Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 253 Kraków, poniedziałek 2 listopada 1925 Rocznik XXXIV
Cena numeru 15 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 398 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW
NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zjazdy oświatowo-kulturalne w Krakowie

Kraków 1 listopada.

W prastarym Krakowie, w odwiecznem gnieździe nauki polskiej, w nieugiętej twierdzy polskiego ruchu robotniczego, obradują trzy ogólnopolskie zjazdy socjalistyczne.

Wczoraj ukończyła swe prace konferencja w sprawie wychowania dzieci robotniczych. Dziś rozpoczyna się II kongres TUR. Pojutrze zbierze się III zjazd akademików-socjalistów.

Głęboki symbol ukrywa się w tych zjazdach. Mocną dłonią polityczna partja PPS ramię w ramię ze związkami zawodowemi broni zdobyczy ludu pracy i walczy o nowe prawa. A jednocześnie z tą walką o kęs chleba i obywatelskie swobody robotnika, krzepnie i rozwija się klasowa organizacja kulturalno-oświatowa. Zdobyte w ciężkim trudzie przez partję naszą i nasze związki zawodowe ludzkie warunki życia dla robotnika, stały się podwaliną, na której może się dziś oprzeć walka o przyswojenie zdobyczy wiedzy i nauki masom ludowym.

Zjazd młodzieży! Z radością i nadzieją spoglądamy na młodych towarzyszów, którzy stanęli pod naszym czerwonym sztandarem. To nasza przyszłość, to przyszli chorążowie sztandaru, który dziś my dzierżymy. Jakże znamiennem jest, że duża część obrad TUR poświęcona będzie również sprawie młodzieży — młodzieży robotniczej. Nawet na troskę o najmłodsze pokolenie, o dziecko proletarjackie znajduje już ruch robotniczy czas, siłę i wolę. Trzy zjazdy — trzem pokoleniom poświęcone!

Zieleni się na nowo stare drzewo, mocny dąb socjalizmu polskiego. W wielkiej radości podnosimy nań oczy zmęczone codzienną pracą i walką. Idziemy naprzód, idziemy w przyszłość, idziemy dobrą drogą!

Witajcie nam mili goście, witajcie całem sercem!

• • •

Równocześnie obradować będzie w Krakowie, dziś i jutro, doroczny zjazd organizacji zawodowej nauczycieli: Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, który także witamy serdecznie, życząc mu zarazem owocnych obrad.

Pakt gwarancyjny polsko-rosyjsko-rumuński?

Ryga, 31 października. (PAT). Agencja di Roma przynosi wiadomość z Bukaresztu, że tamtejszy poseł polski zakomunikował rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych Duca, iż rząd rosyjski prosił o zgodę Polski na zawarcie paktu gwarancyjnego polsko-rosyjsko-rumuńskiego. Propozycja ta miała być przez rząd rumuński przyjęta, a generał Jovanowicz miał być wyznaczony delegatem do tych rokowań, które prawdopodobnie odbyłyby się w Warszawie.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Oświata robotnicza

Kraków, 1 listopada.

Dziś rozpoczyna w Krakowie swe obrady drugi zjazd TUR-a, Socjalistycznej organizacji oświatowej, tak nadspodziewanie szybko się rozwijającej, tak sprawnie i wszechstronnie już funkcjonującej. Odgrywa w całokształcie polskiego ruchu robotniczego rolę znaczną i chlubną.

Oto przed nami obszerne drukowane sprawozdanie 3 arkuszowe, ilustrowane szeregiem fotografji z kursów i wycieczek TUR-a. Daje ono prawie wyczerpującą charakterystykę prac TUR-a od założenia instytucji do dnia dzisiejszego najbardziej szczegółowo są opisane prace TUR-a w roku sprawozdawczy 1924—25.

W tym roku powstało nowych oddziałów 27, i wobec tego TUR liczy obecnie 69 oddziałów. — W najściślejszej pracuje łączności z Uniw. Ludowym w Krakowie (12 oddziałów) i we Lwowie. W 42 oddziałach, które nadesłały sprawozdania na zjazd, liczba członków wynosi 2855.

Nie możemy tu zatrzymywać się bardziej szczegółowo przy pracy poszczególnych oddziałów, nierzadko b. intenzywnej. Oddziały urządzają we własnym zarządzie odczyty, kursa, koła samokształcenia, prowadzą biblioteki, organizują koła sportowe, orkiestry, chóry, wycieczki etc. Z działalności prowincjonalnej podniesiemy tylko parę faktów — żywiołowy rozrost TUR-a na kresach białoruskich, posiadającego tam już wielkie wpływy i liczny szereg szkół zawodowych i ogólnokształcących; rozwój organizacji młodzieży robotniczej; obfitą wydawniczą pracę warszawskiego oddziału; rozkwit dyskusyjnych wieczorów w Borysławiu itd.

Zarząd główny TUR ze swej strony — regulując pracę oddziałów — jednocześnie rozwijał własną żywą inicjatywę. Podamy kilka przykładów.

Odczytów warszawska centrala prelegentów zorganizowała na prowincji 101; liczba słuchaczy nierzadko przekraczała 1000. Z cyklów odczytów zorganizowano w szeregu miejscowości cykl o „Polsce Spółczesnej“. Szkoły zorganizowano dwie — jedną letnią pod Warszawą, drugą w Warszawie dla działaczy białoruskich. Wycieczek centralnych urządzono szereg nad morze, w Pieniny, w Tatry, do Wsch. Małopolski; urządzono pierwszą wielką wycieczkę zagraniczną (do Pragi i Wiednia). Rozpoczęto robotę wydawniczą — wydano 4 wartościowe broszury. Założono własną przeźroczarnię, rozsyłano biblioteki ruchome, stworzono seminarjum prelegentów etc. etc.

Niepodobna tu wymienić wszystkiego. Faktem, że mimo ciężkiej stagnacji gospodarczej, ogromnego bezrobocia i przygnębienia nasz TUR rozwija się szybko! Staje się pierwszorzędnym czynnikiem naszego ruchu, wnosząc w szeregi robotnicze idealizm, entuzjazm; pogłębiając uświadomienie socjalistyczne; krzewiąc wiedzę niezależną.

Rozpoczynający swe obrady II zjazd ma wiele pracy przed sobą. Z porządku dziennego rzeczą może najważniejszą jest praca wśród młodzieży robotniczej. Pozatem należy uregulować i zjednoczyć pod skrzydłami TUR-a rozproszoną pracę oświatową w Związkach zawodowych, przeprowadzić ściślejsze zespolenie z uniwersytetami ludowemi, wytknąć szereg dyrektyw na najbliższy rok pracy.

Oddziały przytem winny pamiętać, że ogromna odpowiedzialność ciąży na nich samych. Wszystkiemu zarząd główny podołać nie może. Własna inicjatywa i energja poszczególnych oddziałów jest najlepszą rękojmią rozwoju całej instytucji.

Idziemy na zjazd z radością, którą daje pomyślny rozwój instytucyi, i ze zrozumieniem całego znaczenia jej dla naszego ruchu robotniczego i dla Rzeczypospolitej.

Obradujemy w roku szkolnym Staszicowskim — (setna rocznica zgonu). Pamiętamy, co powiedział ten wielki działacz oświatowy w „Uwagach“:

„Zawsze takie Rzeczpospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie“.

Chęć wiedzy budzi się w sercach robotników

Od kilku lat wykładam w Uniwersytecie ludowym im. Adama Mickiewicza. Wykłady odbywają się w późnych godzinach wieczornych w gmachu górników przy Alei Krasińskiego, daleko od środowisk robotniczych. A jednak wykłady te cieszą się niezwykłem powodzeniem — przychodzi na nie robotnik wprost z pracy, jeszcze nie umyty, w ubraniu zabrudzonem, często z narzędziami w ręku. Spieszy się mu bowiem, by być na czas, by się nie spóźnić. Pamiętam dwa lata temu przykrą zimę, zawieje, dostęp do domu górników był ciężki, zaspy śnieżne zawaliły całą ulicę. Telefonowałem wtedy z redakcji, czy zeszli się kochani moi słuchacze — była odpowiedź: „Są — sala pełna!“ I z radością brnąłem po kolana w śniegu i smagany wichrem, wpadałem na salę wykładową, witany serdecznie przez Towarzyszy łaknących oświaty. I jedne z pięknych chwil mojego życia spędzam wśród nich i opowiadam im o naszej literaturze. Słuchają z zajęciem. Czasem brak miejsca w krzesłach — wchodzi stary robociarz-kolejarz z chorągiewką (to zwrotniczy) w ręku z torbą. Stawia torbę na podłodze, siada na niej po turecku, a podparłszy się chorągiewką czerwoną słucha.

Po wykładzie nie dają prelegentowi odejść. Zaczynają się zapytania, zaczyna się dyskusja. I wtedy człowiek widzi, że ten lud roboczy pragnie wiedzy i chce coś wiedzieć, że go także interesuje literatura ojczysta. Okres wykładowy kończy się zwykle z wiosną, w połowie kwietnia. I co roku zgłaszają się do mnie słuchacze — robotnicy z prośbą, aby ich przeegzaminować z całego materjału. Pokazują zwoje poszarpanego papieru, na którym widnieją koślawe litery, — to spisywane przez nich fragmenty wykładów. Następują egzaminy. Jak ci ludzie pracy, solidni, przeważnie starzy już robotnicy mozolą się, by te odpowiedzi wypadły dobrze, językiem czystym. Często, bardzo często rozczulony, ze łzami w oczach dziękowałem im za ten zapał, ściskałem zorane krwawym trudem ukochane ich dłonie. To jest potęga — której nam nikt nie odbierze. Kaganiec oświaty wdziera się do serc tych ludzi — zaczyna promienieć, aż błyśnie ogniem potężnym, krwawo czerwonym, bo z trudu i pracy rąk krzesany. Nieśmy więc do tych robotniczych serc oświatę — dźwigajmy ich na wyżyny — bo oni chcą tego. Jak oni się zachwycali liryką Konopnickiej, Mickiewiczem, Słowackim, Wyspiańskim. Wchłaniali w siebie tajemnice wieszcze i cieszyliśmy się wspólnie, że czyn idzie — dokonuje się.

Wincenty Korolewicz.

Wezwanie do młodzieży proletarjackiej

NA ZLOT DO AMSTERDAMU!

Napisał tow. Piet Voogd, przewodniczący Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha...
Żywioły chęci jeszcze są w wojnie,
Oto miłość ogniem zionie:
Wyjdzie z zamętu świat ducha!
Młodość go pocznie na swojem łonie,
A przyjaźń w wieczne skojarzy spójnie!

Te prorocze słowa wieszcza mają się ziścić. Przez tysiące lat krwawe wojny na strzępy rozrywały ludzkość. Przez tysiące lat nadaremno rozbrzmiewało błagalne, niezdecydowane, żałośliwe wołanie o pokój.

Walczący ruch robotniczy przetwarza teraz datującą się od tysiąców lat utopijną tęsknotę socjalistyczną w rzeczywistość coraz wyraźniej kształtującego się socjalizmu. Orędzie pokojowe nie jest już skazane na pozostanie pobożnem życzeniem, utopijnem wołaniem tęsknoty. Z dumą patrzymy na pragnienie pokoju i wzmagającą się potęgę pokojową socjalistycznego ruchu robotniczego.

Nadchodzące panowanie pokoju wymaga silnych podstaw gospodarczych i politycznych. Ma je stworzyć przedewszystkiem ruch robotniczy. Ale nietylko gospodarcze i polityczne przesłanki są konieczne. Potrzeba też nowego ustroju psychicznego, potrzeba rozbrojenia ducha. I na tem polu błogosławione zadanie pokojowe ma wypełnić właśnie młodzież, a przedewszystkiem młodzież robotnicza.

Kongres Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej w Marsylji wskazał w swej rezolucji o pokoju na wielkie znaczenie pracy wychowawczej w duchu pojednania narodów. Już w roku 1922 Kongres pokojowy w Hadze uznał młodzież robotniczą za ważny czynnik pokoju. Na rok przedtem znowu nawiązano rozerwane przez wojnę światową węzły, łączące młody proletarjat, nie chcący ugiąć karku przed komendą komunizmu.

Na zlotach młodzieży w Bielefeldzie, Antwerpji, Salzburgu i Norymberdze burżuazyjnemu duchowi nacjonalizmu i materjalistycznej przemocy przeciwstawiliśmy socjalistyczne pragnienie pokoju. Tysiące młodych proletarjuszów głęboko przeżywały tam w duszy swojej to pragnienie pokoju, liczni towarzysze, zebrani z całego świata, nawiązywali tam z sobą serdeczne koleżeńskie stosunki. Ofiarność i solidarność międzynarodowa wzrastały w miarę wzrostu rozmiarów spotkań młodzieży i przedsięwzięć międzynarodowych. Dzień przeciw wojenny w roku 1924 był tego wymownem świadectwem.

Nie wolno nam jednak spoczywać z założonemi rękoma. Trzeba coraz usilniej gotować się do walki o pokój, coraz dalej sięgać.

Na posiedzeniu egzekutywy Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży z końcem sierpnia w Marsylji uchwalono zwołać na Zielone Święta 1926 roku do Holandji, w Amsterdamie, międzynarodową demonstrację pokojową młodzieży. Dotychczas goście międzynarodowi ginęli w masie, nawet jeśli bardzo licznie brali udział w zlotach młodzieży poszczególnych krajów. W najbliższym roku zostanie podjęta próba urządzenia prawdziwie międzynarodowego zlotu młodzieży, na którym młodzież holenderska stanowiłaby mniejszość, a goście zagraniczni większość.

Centra holenderskich Związków młodzieży robotniczej uważają za swój wielki przywilej, że mogą organizować to międzynarodowe święto młodzieży. Urządzony będzie wielki obóz namiotowy. Oczekujemy delegatów ze wszystkich organizacyi młodzieży, należących do Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży. Z wielu krajów przybędą setki, z niektórych krajów nawet tysiące młodych robotników i robotnic. Będzie to w małej Holandji widowisko, jakiego świat jeszcze nie widział. Będzie to wielkie zdarzenie, tem większe, im większą okaże się ofiarność młodzieży we wszystkich krajach.

Międzynarodowy zlot młodzieży na Zielone Święta 1926 roku ma być dla świata świetlanym znakiem, że młodzież robotnicza wszystkich krajów nie da się już więcej poprowadzić kapitalistycznym podszczuwaczom wojennym do rzezi.

Wkrótce znane będą bliższe szczegóły zlotu. Ale już teraz we wszystkich krajach należy wszcząć akcję oszczędzania i zbierania funduszów na wyprawę do Amsterdamu. Trzeba oszczędzać i co tygodnia coś odłożyć, aby każdy mógł wziąć udział w naszem święcie i w ten sposób osobiście współpracować w wielkiem dziele porozumienia narodów. Naprzód, młodzi proletarjusze wszystkich krajów, naprzód, do Amsterdamu! Wojna wojnie!

SENATOR STANISŁAW POSNER

Zjazd doroczny TUR

Nadszedł termin dorocznego zlotu oświatowców partyjnych i dobrze jest zastanowić się nad drogą i celami pracy oświatowej i kulturalnej masy robotniczej. Wszędzie dzisiaj, we wszystkich wielkich organizacjach partyjnych wre praca. Oświata i kultura zdobyły sobie na Zachodzie swój własny bastjon w fortecy robotniczej. Organizacja polityczna, związki zawodowe, kooperatywy — do tych trzech bastjonów przybywa teraz czwarty, który potężniejąc, zdobywa sobie nietylko prawo obywatelstwa, ale samodzielność. Oświata przestaje być dodatkiem do działalności partyjnika, staje się pracą samodzielną, specjalnością jak działalność zawodowca, albo kooperatysty. Istotnie, kto widział zbliska co robią oświatowcy belgijscy albo angielscy, ten zrozumie, że wobec ogromu zadań, które życie przed nimi rozsnuwa, muszą oni tworzyć metody samodzielne, dobrze pomyślane, uzasadnione, przetrawione, metody naukowe, a nie przypadkowe, improwizowane, odruchowe. Chaos pochłania tylko zabiegi indywidualne a sprzeczne, rodzi nie kulturę, jeno anarchję. Nie należy bowiem uczyć byle jak i byle czego i byle przez kogo — a pedagogicznie to znaczy celowo, krok za krokiem należy trzebić las przesądów i siać doborowe, selekcyjne ziarno poznania. Trzeba wiedzieć czego uczyć i jak uczyć. Dlatego trzeba mieć nietylko światłych kierowników u góry i dobrych o oddanych sprawie wychowawców po środku, ale trzeba, aby ci przewodnicy i ci wykonawcy porozumiewali się ze sobą gwoli wytwarzania tych samych a skutecznych i na zasadzie oszczędności w pracy zbudowanych metod pracy. Trzeba, aby sobie mówili o doświadczeniach, a także o zawodach w pracy dotychczasowej, trzeba, aby się wzajem zagrzewali, „dopingowali“, aby sobie zadania ułatwiali i aby budowali jednolity system szerzenia oświaty i kultury socjalistycznej w świecie robotniczym Rzeczypospolitej Polskiej! Nie chodzi tu o tanie efekty, o ognie bengalskie, o fajerwerki, chodzi o żmudną mrówczą pracę. Nie chodzi o to, aby uczestnicy płakali z radości i rozrzewnienia, ale aby z całym spokojem i powagą w zbożnym wysiłku układali plany pochodu zwycięskiego przeciwko Przesądom — jak mówił Kołłątaj, przeciwko Głupocie w imię najszczytniejszych ideałów klasy robotniczej, w imię zwycięskiej Pracy, w imię solidarności robotniczej i ogólno - ludzkiej. Niedarmo Lassalle zestawiał dwa wielkie pojęcia: „Nauka“ a „Robotnicy“ i niedarmo mówił, że został agitatorem socjalistycznym we wszechorężu nauki. Klasa robotnicza jest już dzisiaj i będzie coraz bardziej dziedziczką zdobyczy i doświadczeń i bogactw nagromadzonych ogólno ludzkiej kultury; dla niej pracował świat starożytny i nowożytny, dla nie pracował Arystoteles i Platon i Spinoza, dla niej żył Chrystus i Franciszek z Assyżu, dla niej napisana została Biblja, dla niej pisali poeci, prozaicy, kronikarze i publicyści. Dla niej pracowało sto uniwersytetów, dla niej nagromadzono tysiące bibljotek, muzeów sztuki, dla niej myśli dzisiaj filozof, przyrodnik, moralista, dla niej pracował Kopernik, Einstein; dla niej żyli Śniadeccy, Lelewele, Moniuszko i Michelet, Cieszkowski i Mahrburg; dla niej pracowali August Comte, Marx, Krasiński, Krzywicki. Przyjdzie czas, kiedy polski robotnik z taką samą łatwością poruszać się będzie w świecie idei, jak dziś — w niskim warsztacie tkackim albo przy wielkim piecu Martina. Dziś trzeba jeszcze nieledwie pierwsze kroki stawiać na drodze, która prowadzi na wysoki Giewont Poznania.

Dziś zjeżdżamy się, aby pomówić o pracy oświatowej w Związkach zawodowych, w Kołach Samokształcenia, wśród Młodzieży robotniczej...

Każda z tych kwestyj otwiera dalekie perspektywy pracy i tysiące myśli mieści, które rozpatrzeć należy; każda wymaga jednej rzeczy zespolenia całkowitej energji „w jedno — jak mówił Mickiewicz — ognisko“. Wymaga i drugiej, bez której niema partji — Entuzjazmu. Nie będę już o nich pisał; tyle razy to czyniłem i samo się to przez się rozumie. Bez entuzjazmu można być komornikiem, co egzekwuje podatki. Bez entuzjazmu nie można być nietylko posłem, ale i nie można być wykwalifikowanym robotnikiem. Nieraz widziałem taki entuzjazm na obliczu robotnika fabrycznego, któremu udała się praca w piecu czy na warsztacie. Tak Benwenuto Cellini cyzelował swoje złote talerze, tak pracowali wielcy rzeźbiarze, tak pisali wielcy poeci — w natchnieniu. Wejdźcie, o działacze oświatowi, na górę Poznania, zaczerpnijcie w płuca świeżego powietrza, przypnijcie sobie do młodych pleców skrzydła Entuzjazmu, a przyszłość jest naszą; przyszłość jest klasy robotniczej!

Z tego entuzjazmu poczynają się takie wydawnictwa, jak „Wybór Poezji“ Marji Konopnickiej, wydany świeżo staraniem warszawskiego TUR-a! Dziś, w czasach tak ciężkiej biedy, tylu trosk państwowych i osobistych, takiego bezrobocia — myśleć o poezji tak czystej, tak pięknej, tak społecznej, jak poezja nieśmiertelnej pieśniarki „Pana Balcera“ — nie mała to zasługa i niemałe świadectwo odwagi wydawniczej. Życzymy temu wydawnictwu powodzenia! Nie zbawi nas kwękanie malkontentów, nie zbawi frazes światoburczy, zbawi zawsze idealizm społeczny, twórczy, humanitarny. Był okres czasu w życiu Konopnickiej, kiedy stała blisko nas, blisko starszych braci naszych. Wtedy powstawały najpiękniejsze jej wiersze społeczne. Kochała wtedy człowieka z jego nędzą, jego bólem; tłumaczyła przyczyny tej nędzy, i tłumacząc — gromadziła, często nie wiedząc o tem, tłumy nowych rycerzy do walki z kapitalizmem. Czytajcie, młodzi przyjaciele, uczcie się na pamięć tych wierszy nieśmiertelnych, poczętych z bólu serdecznego i wielkiego serca pieśniarki. Od nich rosną skrzydła, które unoszą nas ponad padół doli naszej ku gwiazdom i sprawiają, że droga, którą kroczyć musimy poprzez moczary smutku, nikczemności, głupoty jest, jak mówił poeta, „złotą od miesiąca drogą...“

Mickiewicz jako socjalista

Adam Mickiewicz: „Trybuna Ludów“. Przekład, wstęp i komentarz Emila Haeckera. (Bibljoteka Narodowa, serja I, Nr. 27). Wydanie drugie, poprawione i uzupełnione. — Kraków 1925, nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej (Stron CXII + 297).

„Gdy w r. 1921 pojawiła się w Bibljotece Narodowej „Trybuna Ludów“ Adama Mickiewicza w opracowaniu Emila Haeckera, wywarła ona w dziejopisarstwie literatury polskiej wpływ przełomowy na ocenę publicystyki Mickiewicza i po części zmieniła jego tradycyjny portret duchowy, uwypuklając w nim pewne rysy poprzednio przeoczane lub błędnie oddawane.

Wpłynął na to przedewszystkiem nowy przekład francuskich artykułów Adama Mickiewicza, dokonany przez Haeckera, „nierównie lepszy od poprzednich“, jak stwierdził prof. Ignacy Chrzanowski w „Gazecie Warszawskiej“. „Tempo i koloryt uczuciowy stylu — pisał o przekładzie Haeckera prof. Stanisław Pigoń w „Przeglądzie Warszawskim“ — ożywione zostały w sposób uderzający. Tłómacz miał w uchu szlachetny rytm prozy mickiewiczowskiej i arcyszczęśliwie się do niego zbliżył. Temperaturę i siłę wyrażenia, zwłaszcza w ustępach zawierających oburzenie, inwektywę, pasję gniewu, zaostrzył osobliwiej. Proza artykułów Mickiewicza nabrała tu, w porównaniu z oddaniem poprzedniem, życia i rumieńców; perli się dowcipem, skrzy ironją, zacina sarkazmem, uszczypliwością, płonie gniewem. Zbiór cały tych głosów przebrzmiałych czyta się jednym tchem“.

Drugą ważną nowością były: obszerna monografja wstępna Haeckera i jego wyczerpujący komentarz. W cytowanej tu recenzji pisał o tej części pracy Haeckera prof. Pigoń: „W poprawie i ożywieniu rytmu tekstu wyraziła się wszelako tylko część zaznaczonej powyżej pieczołowitości. Druga, znaczniejsza nawet napewno, zawarła się w opracowaniu. Wydawca poprzedził tom okazałą, 100-stronicową przedmową; stanowi ona osobną rozprawę największą z dotychczasowych rozpraw o „Trybunie“, słusznie więc należy się jej jeszcze omówienie na osobnem miejscu. Tutaj tylko wspomnieć trzeba o części opracowania związanej bezpośrednio z tekstem wydania, o przypisach. Jest ich ogromne bogactwo. Artykuł dziennikarski trudno jest objaśnić z odległości czasów. Tak wiele z natury rzeczy musi być w nim miejsca dla ludzi jednodniowych nieraz, wiele aluzyj do wypadków, haseł, wyrażeń, które czasami już za parę dni są przebrzmiałe. Komentator musi to wszystko, cały ten nalot aktualności, pochwycić, wyjaśnić, ożywić aluzję, przytyk, czy dwuznacznik. Wydawca z tej pracy niełatwej wywiązał się nagość znakomicie; wgłębił się w epokę, w moment, w umysłową i uczuciową atmosferę redakcji, mógł więc w notach pousuwać wszystkie trudności, wyniknie z oddalenia i zmierzchu tamtych spraw“.

Słowem, dzięki wyjaśniającej pracy Haeckera artykuły Mickiewicza z archiwalnego pyłu zmartwychwstały do nowego życia, stały się zrozumiałe naszemu pokoleniu. I jakiż rezultat przyniosło to ich odrodzenie? Przedewszystkiem ukazały one tę stronę genjuszu Mickiewicza, którą przysłaniała jego twórczość poetycka; ukazały w naszym największym poecie pierwszorzędny talent dziennikarski. Haecker w swej monografji wstępnej pierwszy dał charakterystykę publicystycznego talentu Mickiewicza, charakterystykę wprost klasyczną.

Powtóre w świetle monografji Haeckera i jego przypisów dała się zrozumieć istotna treść politycznych przekonań i dążeń politycznych Adama Mickiewicza. Okazało się, że Mickiewicz nie piastował jakiejś mglistej idei, nie głosił ogólników dających się rozmaicie tłumaczyć, nie obracał się w sferze marzeń niedościgłych, lecz pracował rozumnie i konsekwentnie dla ściśle określonego celu praktycznego, który sobie z całą świadomością wytknął. Celem tym było zespolenie socjalizmu z kleą napoleońską, co w praktyce oznaczało doprowadzenie do kompromisu pomiędzy socjalistyczną lewicą parlamentarną, a naczelnikiem państwa Ludwikiem Napoleonem. Przez to porozumienie przeszedłby rząd republiki francuskiej w ręce socjalistów, w czem Mickiewicz pokładał wszystkie swe nadzieje polityczne. Wierzył, że socjalistyczny rząd Francji dążyłby energicznie i skutecznie do obalenia starych potęg absolutystycznej Europy, do obalenia monarchji i wyzwolenia ludów ujarzmionych. Mickiewicz pragnął polityki rewolucyjnej, do zrealizowania której uważał za powołaną Francję republikańską i socjalistyczną. Wszystkie jego artykuły w redagowanym przez siebie dzienniku francuskim konsekwentnie do tego konkretnego zmierzały celu. Oczywiście, mylił się Mickiewicz zasadniczo, przyjmując możliwość rządu socjalistycznego w ówczesnej Francji; stan jej rozwoju gospodarczego w owej dobie nie był dojrzałym do tego stopnia, więc ustosunkowanie li-

POSEŁ ZYGMUNT PIOTROWSKI

Międzynarodowy ruch oświatowy i TUR

Współczesny międzynarodowy ruch robotniczy działa i walczy o wyzwolenie Pracy z niewoli kapitału na czterech polach. Formami tej walki są: akcja polityczna, zawodowa, współdzielcza i oświatowa.

Oświatowa praca wśród klasy robotniczej jest tak dawna — jak dawne są trzy pierwsze czynniki międzynarodowego ruchu robotniczego. Ale do ostatnich lat nie była to akcja skoordynowana, nie była ujęta w formy dyrektyw międzynarodowych.

Dopiero w sierpniu 1922 roku w Brukseli odbywa się Pierwsza Międzynarodowa Robotn. Konferencja Oświatowa, na której około 30 delegatów z 12 krajów rzuca myśl stworzenia Międzynarodowego Biura Oświatowego, które miałoby za zadanie opracować plan systematycznej akcji oświatowej przy międzynarodówce zawodowej. Zostaje wybrany Komitet, który przygotowuje plan, opracowuje pierwszą ankietę o międzyn. robocie oświatowej i zwołuje Pierwszy Oświatowy Zjazd Międzynarodowy do Oxfordu w Anglji. — Zjazd oxfordzki, obradujący w dn. 15—17 sierpnia 1924 r. rzuca podwaliny pod Robotn. Międzynarodówkę Oświatową. Staje się zarazem przeglądem sił i dowodzi, że dwuletnia praca skoordynowania oświatowej działalności wśród klasy robotn. różnych krajów — wydaje poważne plony. W zjeździe w Oxfordzie bierze już udział 70 delegatów z 26 krajów ze wszystkich części świata, reprezentując robotn. robotę oświatową nie tylko wśród białej rasy, ale i wśród murzynów, japończyków i hindusów.

Zjazd Oświatowej Międzynarodówki w Oxfordzie reprezentował już jeden miljon studjujących robotników w uczeniach robotniczych.

Międzynarodówka Oświatowa ma na celu przy zachowaniu i uwzględnieniu odrębności warunków narodowych poszczególnych krajów co do form, rozwijania pracy — dawać ogólne dyrektywy, dzielić się doświadczeniem wysoko postawionych uczelni robotniczych, gromadzić materjały statystyczne, przeprowadzać ankiety, ale także ułatwiać prowadzenie roboty wśród trudnych warunków ekonomicznych czy politycznych różnych krajów, a zarazem przez zjazdy, szkoły wakacyjne, Międzynarodowe Uniwersytety Robotn. bezpośrednio zapoznawać się z różnemi przejawami robotn. ruchu międzynarodowego, a przez wymianę profesorów i uczniów, przez obcowanie krótsze czy dłuższe pielęgnowanie i tworzenie atmosfery i ducha Międzynarodowej Solidarności i Braterstwa.

Jednym z tych czynników są urządzane od 2 lat Międzynarodowe Szkoły Wakacyjne, odbyte n. p. w Schönbrun pod Wiedniem, w Oxfordzie w Anglji, w Pradze czeskiej i w Brunświku w Szwecji. Dwa tygodnie wspólnego współżycia, słuchania odczytów, wspólnych wycieczek zbliża uczestników z kilkunastu krajów, zapoznaje ich z różnemi formami i przejawami walki klasowej, pracy oświatowej, a zarazem poglądowo na wycieczkach uczy na wzorach ruchu rob. w kraju, w którym się szkoła odbywa, o postępach zwycięskiej Pracy.

Centralna nasza Organizacja Oświatowa — Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (T. U. R.), którego II. zjazd dziś rozpoczyna się w Krakowie, — jest od zjazdu w Oxfordzie członkiem Robotn. Międzynarodówki Oświatowej. Nasi przedstawiciele na zjazdach i w Międzyn. Szkołach Wakacyjnych obok reprezentowania szeregów kształcących się polskich robotników, informują towarzyszy z różnych krajów o całokształcie naszego ruchu robotniczego, mówią o formach naszych walk i wysiłków, o postępie i sukcesach, a ze skarbca doświadczeń towarzyszy zagranicznych wnoszą z uwzględnieniem swoistych warunków wiele entuzjazmu, praktycznych wskazań i wzorów.

W wielkiej rodzinie robotn. oświatowców jesteśmy pełnoprawnymi członkami, my już informujemy o tem co się u nas w domu dzieje, a nie jak dawniej bywało, byliśmy przez rozbijaczy — jedynie oskarżani.

Wycieczki zagraniczne, urządzane przez rob. oświatowe organizacje, zbliżają również do siebie międzyn. ruch robotniczy, uczą wiele i stają się bodźcem do wytężonej akcji u siebie w domu.

Nasza pierwsza wycieczka zagraniczna T. U. R-a na Śląsk Czeski, do Pragi i do Wiednia — dała uczestnikom i organizacji b. wiele. Planowana wycieczka najbliższa t. j. druga wycieczka zagraniczna T. U. R. do Danji i do Szwecji zbliży i zapozna naszych towarzyszy działaczy oświatowców z wielkim dorobkiem robotniczych organizacji skandynawskich. — Rezultaty pracy towarzyszy duńskich i szwedzkich potwierdzają już wielką zasadę, że nowoczesny ruch robotniczy socjalistyczny, zawodowy, współdzielczy — owiany systematyczną, głęboko ujętą pracą oświatową — prowadzi do zwycięstwa Pracy nad wyzyskiem, Wyzwolonej Myśli nad wstecznictwem, Światła nad ciemnotą! A do silnych i światłych należy — przyszłość!

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Ruch spółdzielczy

—o—

FILM W SŁUŻBIE SPÓŁDZIELCZOŚCI

Spółdzielnia spożywców Berlina i okolicy jest największą organizacją spożywców w Niemczech. Rzecz jasna, że zgodnie z zasadami spółdzielczemi stara się ona zjednać sobie coraz to szersze koła odbiorców. Najskuteczniejszym środkiem agitacyjnym jest w tym kierunku dobroć towarów. Jak jednak dotrzeć do tych, którzy nie znają jeszcze towarów ze spółdzielni? Tylko drogą współczesnej reklamy. Obecnie sporządziła spółdzielnia berlińska film p. t. „Nasza spółdzielnia“. Wyświetlano go poraz pierwszy w niedzielę 18 bm. przed zaproszonymi gośćmi. Film przedstawia wszystkie oddziały olbrzymiej spółdzielni, liczącej obecnie 152.000 członków, a razem z członkami rodzin pół miljona osób. Film pokazuje dostawę surowców i towarów, ich składy, spichrze, młyny, lodownie, pokazuje pracę własnych wytwórni, piekarnię, fabrykę limonady i wody seweńskiej, wypalarnię kawy, fabrykację lodu, własną pralnię, warsztaty reparacyjne, wypiek pieczywa świątecznego itd. Spółdzielnia przyswoiła sobie wszelkie najnowsze urządzenia techniczne, które przyczyniają się do potanienia i niezwykłej czystości wyrobów. Na filmie zdjęto wszystkie maszyny w ruchu. Cudowna wprost jest wypalarnia kawy. Maszyna sama wyrabia tam torebki, odważa kawę, wypełnia torebki kawą, zawija je i zakleja. Na godzinę maszyna dostarcza 1500 gotowych paczek. Film prowadzi nas też do sklepów i do centralnego składu, skąd co tygodnia automobile rozwożą towary ogólnej wagi miljona funtów do sklepów dzielnicowych. Wreszcie zwiedzamy na filmie pięć własnych domów towarowych spółdzielni. Z niczego stworzyli robotnicy berlińscy wspaniałe dzieło.

Po ruchu zawodowym i sporcie robotniczym przyszła kolej na robotniczą spółdzielczość w zużytkowaniu filmu i kina dla swej propagandy.

czebne klas społecznych poprostu wykluczało tę możliwość i o to rozbić się musiały nieuchronnie i rozbiły się też rzeczywiście starania Mickiewicza o pojednanie Ludwika Napoleona z socjalistami. Niemniej jednak starania te nie miały w sobie nic obłocznego, nic nadziemskiego, lecz przedstawiają się jako jeden z praktycznych kierunków polityki socjalistycznej w połowie XIX stulecia.

Ukazanie rzeczywistych elementów socjalizmu Mickiewicza jest tedy zasługą Haeckera, którą też uznał prof. Chrzanowski, pisząc w „Gazecie Warszawskiej“, że „za jego pełną erudycji pracę o „Trybunie Ludów“ będą mu zapewne szczerze wdzięczni miłośnicy i badacze Mickiewicza, z wyjątkiem tych oczywiście, którzy, jak djabeł święconej wody, boją się przyznać, że Mickiewicz sui generis był socjalistą; ależ, gdyby nim nie był, gdyby nie był wyznawcą prawdziwego socjalizmu, t. j. takiego, jak on go pojmował, nie byłby... Mickiewiczem, t. zn. nie byłby najszlachetniejszym ze szlachetnych“.

Do tych, co „jak djabeł święconej wody“ boją się przyznać, że Mickiewicz był socjalista, należy docent uniwersytetu warszawskiego p. dr. Manfred Kridl, autor artykułu p. t. „Działalność polityczna Mickiewicza w oświetleniu pp. Śliwińskiego i Haeckera“, zamieszczonego w jakimś nie wychodzącym już tygodniku warszawskim i przedrukowanego następnie w książce zatytułowanej „Krytyka i krytycy“. P. Kridla spowodowało do napisania tego artykułu pierwsze wydanie „Trybuny Ludów“ w Bibljotece Narodowej w opracowaniu Haeckera, które się ukazało w r. 1921; przy okazji zaatakował także książkę Artura Śliwińskiego „Mickiewicz jako polityk“, wydaną jeszcze w r. 1908. Nie dał się p. Kridl przekonać, że Mickiewicz był socjalistą. Są umysły, którym bardzo trudno przychodzi oswoić się z nową myślą; wbrew oczywistości, bijącej w oczy, trzymają się z uporem zdań utartych, poglądów, do których przywykli. Z tą siłą nawyku łączy się specjalnie w Polsce jeszcze jeden rys znamienny. Wielcy poeci romantyczni spełniali u nas w dobie porozbiorowej posłannictwo wodzów duchowych narodu; naród w swej wyobraźni wzniósł ich gdzieś w nadziemskie sfery, umieszczając „za obłokami ich ból i zwycięstwo“. Jeśli ktoś z nieokreślonej mgławicy ogólników przenieść usiłuje którego z tych „polskich świętych“ na grunt historyczny, z obłoków na ziemię, spotyka się z niechęcią tych, którzy bóstwo radzi widzieć oddzielone od ludzkości, niedostępne dla niej, takie, jak je malowało wczesne średniowiecze, zanim Cimabue pochylił głowę Madonny ku ludziom na znak, że nic ludzkiego nie jest jej obcem.

Otóż p. Kridl nie może się pogodzić dokonanem przez Haeckera odkopaniem prawdy historycznej i przeniesieniem Mickiewicza z obłoków na ziemię. Wytacza jakie może argumenty przeciw dowodowi, że Mickiewicz był socjalistą. Zarzuca redaktorowi „Naprzodu“, że nie wie, co to jest socjalizm, utrzymując, że on, Kridl, wie to lepiej; przytem ni w pięć ni w dziewięć bierze w obronę Proudhona skrzywdzonego jakoby przez Haeckera; wszystkie te jego wywody czynią wrażenie, niepozbawione odcienia komicznego. Jedyny argument Kridla, mający jaki taki pozór racji, dotyczy stosunku Mickiewicza do Napoleona. Chcąc ten argument obalić, należałoby właściwie powtórzyć to, co w tej mierze napisał Haecker w swojem pierwszem wydaniu „Trybuny Ludów“, bo już tam ta kwestja została dostatecznie i ostatecznie wyjaśniona. Być może, iż widząc z artykułu Kridla, że niektórym umysłom trzeba tę rzecz jeszcze dobitniej tłumaczyć, zareagował Haecker w tym kierunku w swojem drugiem wydaniu „Trybuny Ludów“, które świeżo wyszło z druku. Mianowicie przytoczył tam w przypisach (str. 225) sąd Ferdynanda Lassalla o Napoleonie, najzupełniej zgodny z poglądem autora „Pana Tadeusza“; może nareszcie to zestawienie będzie już wystarczającem wykazaniem „prawowierności“ socjalistycznej Mickiewicza...

Drugie wydanie „Trybuny Ludów“ w Bibljotece Narodowej (spowodowane zupełnem wyczerpaniem w ciągu trzech lat całego nakładu wydania pierwszego, drukowanego w 6 tysiącach egzemplarzy) wykazuje cały szereg ulepszeń, tak w tekście, jak i w komentarzu. Albowiem dzięki uczynności Władysława Mickiewicza mógł Haecker przy opracowywaniu drugiego wydania korzystać z zachowanego w Paryżu jedynego kompletu dziennika „Tribune des Peuples“. Uzyskał tedy wgląd w całość socjalistycznego dziennika, redagowanego przez Adama Mickiewicza i wydobył stamtąd liczne szczegóły, rozjaśniające niejedną wątpliwość. Toteż drugie wydanie „Trybuny Ludów“, dokonane przez Haeckera, daje w formie wytrzymującej, zaspakajającej najsurowsze wymagania krytyki naukowej pełny i wierny portret duchowy Adama Mickiewicza jako socjalisty. W. K.

—ooo—

Generalne jęczenie

Kto dziś w Polsce nie jęczy i nie narzeka? Niema ani jednej warstwy społecznej, niema nawet jednego człowieka, któryby z mniej lub więcej słusznych powodów nie narzekał na ciężkie czasy, na kłopoty i troski codzienne. Wszyscy naturalnie dawno już znaleźli winowajcę tego przykrego stanu. Jest nim państwo, działające przez żywych ludzi, złych i mających sadystyczną przyjemność w dręczeniu ludzi, a najgorszym naturalnie jest — jak go sympatycznie przedstawia „Rzeczpospolita" — kierownik wozu państwowego, p. Władysław Grabski.

W tym ogólnym chórze jęków i narzekań są nuty głośniejsze (furioso) i cichsze (moderato), zależnie od temperamentu, no i od „pleców", które jęczący za sobą czują. Przemysłowcy i kapitaliści wogóle jęczą najgłośniej (fortissime), bo im chodzi o coś bardziej wartościowego, niż życie: o pieniądze. Około tego magicznego słowa, zobrazowanego w zadrukowanych papierkach, mających przedstawiać najwyższy ideał pewnego gatunku ludzi: złoto, obraca się całe życie, cała droga myślenia i działania kapitalisty, to jego ojciec i Bóg. — cóż dziwnego, że gdy tych papierków ma niewiele, gdy nie może ich pomnożyć przez szybkie obracanie niemi i przy pomocy prasy, wyciskającej pracę z ludzi, jęczy i narzeka, klnie i pomstuje, wydziwia na największe świętości kapitalistyczne: na państwo i jego niezdarnych przedstawicieli.

Na inną nutę nastrojone jest jęczenie wydziedziczonych, tych, którzy nie skarżą się na brak kapitału, bo go nigdy nie mieli, ale tych, którzy skarżą się na niemożność wyzyskania jedynego, jaki mają kapitału: swojej pracy najemnej, swoich rąk i mózgu swego. Ci ludzie, olbrzymia większość naszego społeczeństwa, podnosi swoje uzasadnione żale i swoje słuszne pretensje do państwa, które nie jest w stanie zapewnić im jedynej wszystkim ludziom koniecznej rzeczy, która nie jest ani powietrzem, ani wodą: chleba codziennego.

Któż z tych dwóch różnych gatunków jęczących z powodu pokrzywdzenia ma słuszniejsze pretensje: kapitalista żądający od państwa umożliwienia mu powiększenia kapitału, czy robotnik żądający od państwa pracy dla utrzymania się przy życiu? A w dodatku jak wygląda uprawnienie tych dwóch kategoryj żądania od państwa pomocy? Kapitaliści, szczególnie tak marni w porównaniu z kapitalistami zachodnimi jak nasi, uznają istnienie państwa tylko wtedy i o tyle, o ile to państwo jest ich państwem tj. o ile oddaje wszystkie swe zasoby moralne i materjalne na ich usługi. Państwo ma policję i wojsko, sądy i kryminały, pieniądze — choćby maszynę drukującą pieniądze — i kredyt, a wszystko to powinno, zdaniem kapitalistów, być i faktycznie jest do ich dyspozycji, aby ich bronić, im pomagać do robienia interesów, ich popierać przy utrzymaniu w ryzach tych, którzy sądzą, że mają także prawo do życia. A gdy państwo, jak obecnie nasze, okazuje się niezdolnem do wypełnienia jednej bodaj z powyższych funkcji, kapitaliści lamentują i otwarcie powiadają, że gwiżdżą na takie państwo.

Jakże odmiennem jest zachowanie się tych, dla których państwo naprawdę istnieje tylko po to, aby na każdym kroku dawać im odczuć swą twardą dłoń; dla których państwo ma wszystkie swe środki jako represyjne; którym państwo przedstawia się przez całe ich życie jako biorące i nic w zamian niedające? Pomijamy już okoliczność, komu państwo — mówimy o Rzeczypospolitej polskiej — zawdzięcza swe istnienie, a chcemy tylko wskazać na różnicę w traktowaniu jego obywateli na jednym przykładzie narzekania uprawnionego i zelganego, skłamanego.

Dlaczego umieranie z głodu — a takie wypadki są dziś dosłownie na porządku dziennym — ma być przywilejem tylko robotników? Dlaczego bezrobocie, powód umierania powolnego z głodu, ma dotykać wyłącznie pracujących, a przechodzić bez śladu na tych, którzy z tej cudzej pracy żyją? Dlaczego narzekania z powodu braku kapitałów obracają się zawsze około braku kapitału obrotowego, a nigdy około kapitału potrzebnego do życia? Dlaczego wszystkie materjalne środki państwa, jego organa siły mają być zawsze skierowane przeciw tym, którzy swemi groszowemi — w sumie dającemi olbrzymie dochody — składkami tworzą tę siłę na to, aby przy pierwszej lepszej okazji przeciw nim została skierowaną?

Widzimy te objawy i teraz z okazji obrad komisji sejmowej nad projektami sanacyjnymi. Najwięcej i najgłośniej jęczą ci, którzy najmniej do tego mają powodu i ci właśnie robią projekty dążące do tego, aby im było lepiej z krzywdą tych, którzy mając słuszniejsze i liczniejsze po temu powody, mniej jęczą a stawiają żądania nienaruszające egzystencyj innych. Takimi np. projektem jest propozycja p. Michalskiego zmniejszenia wartości złotego na 20 gr., propozycja godząca w zarobki tych, którzy jeszcze zarobek mają.

Te jęki kapitalistów różnej maści i różnego wyznania wyglądają łudząco podobnie do znanego okrzyku: łapaj złodzieja! Krzyczy się, aby odwrócić uwagę od własnych grzechów, aby z ogólnego nieszczęścia wyjść z zyskiem. Cokolwiek z państwem się stanie, klientela pp. Michalskiego, Byrki i Wiślickiego zawsze wyniesie zdrową głowę z potopu, a co się stanie z tymi, którzy tak „wymownych", tak małoskrupulatnych mają rzeczników? Jaki będzie efekt głoszonej przez tych ludzi ogólnej klęski dla tych, których rzecznicy nie myślą tak egoistycznie, aby pominąć w zalecanych przez siebie środkach dobro ogólne tj państwo?

Ci wszyscy lekarze niedomagań finansowych i gospodarczych są silniej niż Ludwik XIV. przekonani, że „państwo to oni", że bez nich państwo nie może żyć, że ich kłopoty są kłopotami państwa, co więcej — że państwo ma tylko wtedy rację bytu, gdy całe swoje istnienie obróci w kierunku usunięcia ich kłopotów. Jeżeli fabrykant nie ma kapitału na utrzymanie fabryki w ruchu, jeżeli kupiec nie ma pieniędzy na zapłacenie weksla dolarowego, jeżeli rolnik nie może otrzymać zaliczki zagranicznej na wywieźć się mające zboże, państwo temu winno i państwo ma na to poradzić. A gdzież byli ci fabrykanci, kupcy i rolnicy wtedy, gdy za czasów inflacji oni właśnie żyli z przymusowego położenia państwa, oni jedynie korzystali z nędzy ogólnej, tą inflacją wywołanej? Wtedy nietylko sami nie jęczeli, ale byli głusi na jęki tych, którym płynąca szerokiem korytem rzeka marek topiła cały dobytek, topiła nawet nadzieję na lepszą przyszłość. Wtedy państwo, które pozwoliło się doić, było dobrą matką, a dziś, gdy to źródło wyschło, okrzykują je macochą i chcą je ratować środkami, zmieniającemi powolne konanie na raptowne.

Jeżeli taki sposób śmierci jest lepszy, niechże go wypróbują pierwej na sobie.

TEN

Babska chytrość

a

(Ciąg dalszy)

— Dziadziu miły, — prosi cichutko, — już siły nie mam, żeby samej jechać. Jedźcie ze mną! Bardzo biedne moje serce, czuję, jak pazury czyjeś ostre wpiły się w niego i szarpią, krwawią... Umrę, dziadziu, jeśli nie zobaczę Mici i nie przypomnę mu kochania naszego... Muszę zobaczyć i jego i...

Nie domówiła, ale ja domyśliłem się, że i ją, panią tę pachnącą chce zobaczyć, czarodziejkę podłą. Poprawdzie to łatwo zgodziłem się jechać dalej, ciekawość u mnie — stara nawyczka, dosyć ja nawędrowałem się po świecie białym i wiem, iż wszędzie nowego wiele zobaczysz. A i Marusię lubię, sierota ona, jedna na świecie. Dobre to dziecko dla mnie, nie naprzykrza się, nie włazi do izby, jak inni, nie w porę, żeby zapytać, kiedy księżycowi broda urośnie.

Jak ma jaką sprawę, list od Mitki przeczytać, albo wyrozumieć papiery jakie, co wciąż z Równego czy z Korca od urzędów, a to w sprawie komina, a to znów żeby dziecko posyłać do szkoły, — przyjdzie biedna pod chatę i dopóty czeka, aż sam wyjdę. „Nie chciałam, dziadziu, przeszkadzać" — mówi. Jak się roześmieje — to w duszy jaśniej się robi i tak miło, żebyś chciał słuchać choćby dzień cały. Ale rzadko się śmieje od tej pory, jak Mitkę wzięli w moskale. Raz oboje śmieliśmy się długo nad tym papierem, o którym wspomniałem, o dziecku i szkole. Kazali tam sztraf zapłacić, dwanaście złotych i sześć groszy, za to, że Marusia nie posyła dziecka do szkoły. A synek Marusi, wiecie wszyscy, urodził się w dwa miesiące po tem, jak Mitkę zagnali na służbę sołdacką, jeszcze dwóch lat niema. I szkoły też niema we wsi, najbliższa w Miezdurieczju, dwie mile, jakże on, dwuletni, zajdzie do szkoły? Ano śmieliśmy się, ale zapłacić było trzeba. Poszedłem do „pieredownika" na post strażnicki i skarżę się, tak i tak, a on powiedział, że jak to prawda — to trzeba napisać do Równego, stempel za trzy złote przylepić, może i zwrócą te dwanaście złotych. W końcu pyta mnie: „a ty, dziadu, dlaczego mieszasz się w nieswoje dzieło? Marusia tobie nie córka, ani wnuczka! Bunt, — powiada — robisz, namawiasz, żeby sztrafów nie płacili?" I odrazu w szyję! Uciekł ja z postu i czapkę barankową zostawił, myślicie, że odesłali? Na tamtym świecie odeślą! Tak ja i domyśliłem się przyczyny sztrafów, zamyka Marusia drzwi mocno na noc i nie otwiera, choćby prystaw sam prosił.

Ech, szepczecie, głupi, między sobą i gęby wykrzywiacie, że to „rozkochał się stary w Marusi, a jak Mitka nie wróci — to wesele im sprawimy pod wierzbą pod suchą przy drodze do młyna!" Znam ja was, języki nieujęte. Lepiejby jeden z drugim odrąbał siekierą swój język i dał psu zjeść na kolacię, choć i pies tego nie zechce, chyba wrona, co każdą obrzydliwość pożera. Pamiętajcie, że mądry język nabiera mądrości, ale po głupim rozum upływa, jak piwo z beczki po dziurawym szpuncie. Prawda, rozkochał się ja w Marusi, ale taksamo rozkochałem się i w sarnie, i w kocie swoim, Turczynie, i w dębie, co nad jarem w Mizoczu stoi już tysiąc lat, i w ciochości nocy zimowej, białej... Nie o żonce mi myśleć, nie o dziewczynie czarnobrewej, śmierć luta blisko już krąży i chłodem mrozi myśli moje stare. Tyle ciepłego dla serca — co ulżysz niedoli zwierza bezbronnego albo słabego człowieka, niechby i baby. Rzadko która nie potrafi dać sobie rady na świecie. Ale jak znajdzie się kiedy słaba — to już wszyscy na nią, jak psy na zająca! I zagryzą, zniszczą nieszczęsną, a mąż pierwszy zaczyna, jak ten rozbójnik Mitka. Nie wierzę ja babskiemu rodowi, a Marusi wierzę, wiecie dlaczego? Nie zabije ona kury, ani prosiaka, ptaszki przemarznięte zimą zbiera w polu i chowa w izbie, stare psy włóczęgi karmi i trzyma w stodole. U niej, sami to wiecie, trudno rozmawiać w izbie i w sieni; choć okna i drzwi w lecie otwarte — chmury całe ptaków ćwirkają jak w arce Noego. Ja wiem, że dużo bab na świecie ma miękie serce dla zwierząt, ale ono zawsze się kończy wtedy, kiedy kłopot się zaczyna, a tam już won wszystko za drzwi. Marusia inna!...

W Hoszczy mieliśmy nocować, ale Zbawiciel zmiłował się nad nami i dał przestrogę. Jak skręciliśmy z szosy na lewo przy „potustanku" — wyskoczył od strony mostu na Horyniu jakiś konny sołdat i woła „stój!" Tymonka durny przestraszył się, ot, dziecko, i dawaj konom pod brzuchy batem. Żeby uciec! Ale gdzie uciekniesz po tej drodze do Hoszczy! Powiadają, że jak tamtędy jedzie żyd do Równego — to zabiera cały wóz dzbanków blaszanych z mlekiem, a już na szosie ma tylko masło. Nie droga to, ale pole, zaorane djabelskim pługiem, a miejscami jar, ani drzew, ani bokiem nie pojedziesz, choć siadaj na błocie i czekaj na Bowe - Siłacza, żeby pchnął wóz. Jak konie szarpnęły — postronek jeden od siwej kobyłki pękł w samym środku. A sołdak nadleciał i buch mnie prętem po głowie:

(Ciąg dalszy nastąpi).

— o o o —

Z ruchu socjalistycznego

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY MIĘDZYNARODÓWKI

—o—

Dnia 4 i 5 listopada odbędzie się w Londynie posiedzenie egzekutywy Międzynarodówki. Posiedzenie to stoi w związku z uchwałami Kongresu w Marsylji w sprawie stanowiska wobec układów w Locarno. Poza tem stoją na porządku dziennym następujące sprawy: 1) międzynarodowa akcja w sprawie 8-godzinnego czasu pracy, 2) współpraca z Międzynarodówką zawodową w sprawie emigracji, 3) sprawa poszczególnych krajów, specjalnie Marokka, Węgier i Estonji.

Równocześnie odbędzie się posiedzenie biura i komisji zawodowej.

NALEŻY POPIERAĆ PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ

Bernard Shaw, największy dziś pisarz angielski, który — jak wiadomo — od dziesiątek lat jest socjalistą, zaabonował sobie pismo „Independant Labour Party Arts Guild" (Wydział artystyczny Niezależnej partji pracy). Shaw posłał administracji kwotę 750 złotych, co pokrywa cenę abonamentu na lat dwieście. Wadawca pisma Mallenberg kwitując odbiór pieniędzy dodał uprzejmie, iż po wygaśnięciu prenumeraty **zwróci się do Shawa o jej przedłużenie.**

CZEŚĆ DLA ZASŁUGI

Socjalistyczna gmina wiedeńska nadała kilku olbrzymim budowlom mieszkaniowym, wzniesionym przez gminę, nazwy od imion zasłużonych bojowników socjalizmu. Tak więc istnieje dom im. Lassalle'a, dom im. Neumanna, pierwszego socjalistycznego burmistrza i dom im. Winarskiego, mówcy i organizatora zmarłego przed 10 laty.

UNIWERSYTET ROBOTNICZY W WIEDNIU

Partja socjalno - demokratyczna w Austrji postanowiła przekazać część pieniędzy, jakie otrzymano ze sprzedaży fabryki chleba „Hammerbrotwerke", na rzecz funduszu solidarności Komisji związków zawodowych. Z reszty pieniędzy utworzony będzie specjalny fundusz, z którego dochody będą przeznaczone wyłącznie na cele oświatowe ruchu robotniczego. Przedewszystkiem otwarty będzie w styczniu 1926 r. uniwersytet robotniczy w Wiedniu. Kursa uniwersytetu będą trwały po 6 miesięcy. Słuchaczów i słuchaczki będą proponowały organizacje krajowe partji, związki zawodowe i spółdzielnie a także i inne korporacje. Słuchacze będą przebywali w specjalnym internacie i będą wolni od zajęć zawodowych i trosk gospodarczych, wyłącznie poświęcając czas sześciu miesięcy nauce. Do uniwersytetu robotniczego przyjmowani będą nietylko funkcjonarjusze związkowi, ale także młodzi towarzysze i towarzyszki z fabryk. Na czele uniwersytetu stać będzie kuratorjum złożone z przedstawicieli partji, związków zawodowych i spółdzielni.

MY NIE GŁOSUJEMY NA SOCJALISTÓW!

Przed wyborami do rady miejskiej w Berlinie socjaliści rozwinęli bardzo żywą agitację. Partja robotnicza nie posiada wielkich środków pieniężnych, trzeba więc było przywołać na pomoc wielką pomysłowość. Towarzysze w Charlottenburgu (część Berlina) urządzili w niedzielę rano przed wyborami pochód, który wzbudził ogromną sensację. Nad główną grupą pochodu niesiono wielki transparent z napisem: **„My nie głosujemy na socjalistów!"** Pod tym napisem szło trzech ludzi z przyprawionemi głowami: osła, cielęcia i barana. Arcykomicznie wyglądali ci mężczyźni, ubrani w zwykłe surduty i spodnie, ale z nasadzoną sztuczną głową zwierzęcia z masy papierowej. Osła, cielę i barana czyli wyborców prawicowych, prowadził zaś na sznurkach młody człowiek z przypiętą wielką swastyką (Hakenkreuz), oznaką faszystów. W ten sposób pomysłowi agitatorzy socjalistyczni uzmysłowili ludności miasta, do kogo się upodobni, jeśli odda głosy na listy faszystowskie i prawicowe.

SOCJALIZM A LOCARNO

Belgijski minister spraw zagranicznych tow. Vandervelde oświadczył sprawozdawcy „Soc. Pressedienst" na zapytanie, jakie znaczenie przykłada tow. Vandervelde do wyników konferencji w Locarno i do układów tam zawartych:

„Ogół dokumentów, które w historji będą nosiły nazwę „traktatu locarneńskiego" jest jednocześnie zakończeniem i punktem wyjścia: **jest zakończeniem** akcji pojednawczej, o której międzynarodowy socjalizm może powiedzieć, **że dał do niej inicjatywę.** Akcję tę prowadzono od pięciu lat wśród wszelkich możliwych przeszkód, które początkowo były tak wielkie i zacięte jak dziś są ułagodzone i ośmieszone. **Jest punktem wyjścia** do nowych akcyj pojednawczych, które poprzez moralne i materjalne rozbrojenie zmierzają do nowego celu ostatecznego, którego Briand nie wahał się jasno określić z końcem konferencji: **stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy.**

Na zapytanie, czy delegaci niemieccy podczas konferencji podnosili kwestję odpowiedzialności za wybuch wojny, oświadczył tow. Vandervelde: „Ta kwestja ani przez chwilę nie była przedmiotem obrad".

ROBOTNICZY MINISTER „WOJNY"
W socjalistycznej Danji

Przed kilku dniami odbywała się na przedmieściu Kopenhagi wielka uroczystość młodzieży robotniczej, w rocznicę założenia organizacji młodzieży. Przewodniczący właśnie w tym czasie odbywał swe ćwiczenia wojskowe. Mimo to **stawił się na zebraniu w mundurze wojskowym** i przedewszystkiem pozdrowił ministra obrony krajowej, socjalistę, który **również był obecny** na tem zebraniu. — Przewodniczący oświadczył, że tak minister jak i szeregowiec są jednakiego zdania — **że trzeba ostro zwalczać militaryzm i propagować ideę rozbrojenia.** Potem zabrał głos sam minister, oświadczył, że całkowicie zgadza się z temi wywodami i powiedział, że symbolem nowej ery jest, że prosty szeregowiec i najwyższy dowódca armji razem przemawiają na zgromadzeniu robotniczem i mówią o rozbrojeniu. Wkońcu powiedział minister: **„Minister i szeregowiec, podajemy sobie w gorącym uścisku dłonie na znak, że jesteśmy gotowi czynnie walczyć przeciw militaryzmowi i pracować dla pokoju".** To przemówienie oczywiście wywarło ogromne wrażenie na słuchaczach.

Robotniczy minister „wojny" jest w socjalistycznej Danji w rzeczywistości **ministrem rozbrojenia.**

PROGRAM SOCJALISTÓW JAPOŃSKICH

Świeżo założona partja robotnicza Jaopnji ustaliła swój program partyjny. — Oto jego główne punkty:

Polityka: 1. Powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn i kobiet w wieku ponad 18 lat. 2. Zniesienie izby panów (senatu) i tajnej rady (organ doradczy cesarza), sztabu generalnego i sztabu admiralskiego. 3. Zniesienie praw wyjątkowych przeciw ruchowi robotniczemu.

Wojsko: 1. Jednoroczna służba wojskowa. — 2. Lepsze traktowanie żołnierzy w koszarach. — 3. Wyższe zasiłki dla rannych, sierót i wdów po wojskowych. 4. Zniesienie żandarmerji.

Gospodarstwo: 1. Wspólna kontrola wielkich obszarów ziemskich przez dzierżawców i robotników. 2. Nacjonalizacja banku centralnego.

Praca: 1. Ośmiogodzinny dzień pracy. 2. Ustalenie płac minimalnych. 3. Zapewnienie prawa stowarzyszania się. 4. Zniesienie systemu terminatorów.

Polityka społeczna: 1. Zniesienie podatków spożywczych od niezbędnych środków żywnościowych. 2. Wprowadzenie podatku od zysków z kapitału i podatków od zbytku. 3. Lepsza polityka zdrowotna. 4. Zabezpieczenie bezrobotnych przez państwo.

Szkolnictwo: 1. Całkowite równouprawnienie obu płci. 2. Państwowe zasiłki dla biednych dzieci.

Polityka zagraniczna: 1. Zniesienie tajnej dyplomacji. 2. Zaniechanie wszelkiej polityki imperjalistycznej.

Przegląd społeczny

—o—

JEDNODNIOWY STRAJK W USTRZYKACH DOLNYCH

W środę 13 października odbyło się w Ustrzykach Dolnych, w sali własnej ogólne zebranie robotników rafinerji, na którem referował tow. dr. Grossfeld z Przemyśla, omawiając ogólną sytuację gospodarczą, sprawę bezrobocia w przemyśle naftowem, oraz proklamował w myśl uchwały konferencji jednodniowy strajk demonstracyjny na d. 20 b. m. Następnie tow. Mazurkiewicz Józef zdał sprawozdanie z odbytej konferencji w Przemyślu, a tow. Babicki Kazimierz sprawozdanie z odbytej z przemysłowcami konferencji we Lwowie.

Na zakończenie wygłosił krótkie przemówienie tow. Popiel Antoni, apelując do zebranych, ażeby wstępywali w szeregi grupy Związku metalowców, gdyż rozbicie i brak solidarności są powodem ciężkiego położenia mas pracujących.

We wtorek 20 października w myśl uchwały konferencji delegatów odbył się jednodniowy strajk w rafinerji w Ustrzykach Dolnych. Na sygnał syreny fabrycznej o godzinie 10 wyszli wszyscy robotnicy z rafinerji, ustawiając się w szeregi przed domem Związku metalowców, skąd pochodem w liczbie 450 ruszyli do rynku w Ustrzykach. W rynku odbyło się zgromadzenie, które zagaił tow. Mazurkiewicz, przewodniczył tow. Biega Stanisław, sekretarzował tow. Fijałkowski F. Referat o ogólnej sytuacji w państwie wygłosił tow. Antoni Popiel, który odczytał rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto. Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru" przewodniczący rozwiązał zgromadzenie. Pochód po zgromadzeniu ruszył z powrotem do sali Związku metalowców, skąd robotnicy się rozeszli.

Pracę podjęto o godzinie 6 wieczorem.

ZGON MERRHEIMA

Były sekretarz generalny francuskiego związku zawodowego metalowców, tow. Merrheim, zmarł w czwartek po długiej chorobie. Francuska Konfederacja Generalna Pracy (C. G. T.) ogłasza w „Peuple" gorące wspomnienie pośmiertne, podnosząc, że Merrheim przez całe życie był przykładem **niestrudzonej pracy i samodzielności.**

Merrheim był największą głową francuskiego ruchu zawodowego w ostatniem ćwierćwieczu. Początkowo należał do partji socjalistycznej, potem **przeszedł do obozu anarcho - syndykalistów**, których poglądów bronił z talentem i namiętnością. Rychło poznał jednak słabe strony syndykalizmu i coraz bardziej — początkowo nieświadomie — wycofywał się z anarcho - syndykalistycznych pozycyj. Francuski związek metalowców był jednym z pierwszych związków, które przekształcały się **w prawidłowy związek zawodowy**, wprowadził zasiłki dla strajkujących i bezrobotnych i zreformował organizację związku. Największe znaczenie posiadał Merrheim jako **ekonomista**; z niezmiernie ugiętą pilnością studjował problemy gospodarcze, zwłaszcza przemysłu metalurgicznego. Pozostawił szereg artykułów oraz obszerne dzieło o przemyśle metalurgicznym i szereg mniejszych broszur.

Szczególnie interesował się Merrheim problemami międzynarodowej polityki. Gdy wybuchła wojna i wszyscy syndykaliści stanęli w obozie wojennym, Merrheim nie zmienił poglądów. Stanął na czele lewego skrzydła opozycyjnego w zw. zawodowych i z narażeniem swego życia wraz z Bourderonem wyjechał **na słynną konferencję w Zimmerwaldzie.** Głównie jego wpływowi należy zawdzięczać, że wśród francuskich związków zawodowych nastała zgoda, oparta na środkowej linji politycznej. Potem dopiero zaczęli swą robotę niszczycielską komuniści. Złożony ciężką chorobą, nie mógł Merrheim uchronić związków zawodowych od rozłamu. Namiętnie studjował jednak problem rosyjski i metody bolszewickie i jasno przewidywał niebezpieczeństwo grożące ruchowi zawodowemu ze strony Moskwy. Francuski ruch zawodowy poniósł ciężką stratę. Cześć pamięci zmarłego bojownika.

OD MOSKWY NIE PRZYJMUJE SIĘ PIENIĘDZY

Podczas niedawnego strajku metalowców belgijskich wszechrosyjski związek metalowców ofiarował centrali robotników metalurgicznych za pośrednictwem komunistycznego posła Jacquemotte **56.000 franków** jako zasiłek strajkowy.

Metalowcy belgijscy **odmówili przyjęcia tej sumy** i podali następujące powody odmowy: „Jeżeli ci, którzy ustawicznie określają nas jako zdrajców klasy robotniczej i lokajów kapitalistycznych nie posiadają na tyle godności i logiki, by nie posyłać pieniędzy dla organizacji „zdrajców klasy robotniczej" — to przynajmniej my mamy dość godności, aby nie przyjąć ani centa od tych, którzy oświadczają, że są najzajadlejszymi nieprzyjaciółmi naszej organizacji".

Jak u nas rosło bezrobocie

Przed kilku dniami pisaliśmy, że liczba zarejestrowanych bezrobotnych w pierwszych dniach października wynosiła okrągło 200 tysięcy. Zgodnie z ogólnem przekonaniem stwierdziliśmy, że liczba ta nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy i wobec tego można śmiało ilość bezrobotnych przyjąć na ćwierć miljona.

Uderzającym jest wzrost bezrobocia w pierwszych dziesięciu miesiącach br. Podczas gdy rok 1924 zamknął się liczbą 160 tysięcy bezrobotnych, to pierwsze miesiące br. wykazały ciągły przyrost, wyrażający się liczbą urzędową, około 40 tysięcy. Największy w tym czasie wzrost wykazują miesiące sierpień i wrzesień, które dały 20 tysięcy bezrobotnych, a więc połowę za cały czasokres styczeń—wrzesień br.

Wzrost bezrobocia w br. odbywał się w następującem tempie: w styczniu wzrost z 160 na 175 tysięcy, w lutym dalszy wzrost o 3.9 tysięcy, w marcu wzrost tylko o tysiąc, w kwietniu spadek o 5 tysięcy. To tendencja zniżkowa — głównie z powodu uruchomienia w pewnym stopniu robót budowlanych — utrzymała się do końca czerwca, dając w rezultacie przez te 3 miesiące spadek o 14 tysięcy.

Największy przyrost przypada na trzeci kwartał br., bo wynosi prawie 30 tysięcy. Najsilniej bezrobocie objawia się w województwie śląskiem z ilością (3 października) 57.550, czyli że w przeciągu 9 miesięcy bezrobocie wzrosło tam o 36.430 głów. Drugie miejsce zajmuje Zagłębie Dąbrowskie z liczbą 20.240 a wzrostem w przeciągu 9 miesięcy o 9130. Najmniej stosunkowo wzrosło bezrobocie w Łodzi: na początku roku wykazywało 37 tysięcy, a dnia 3 października 37.140.

Jak dalece obecna ustawa o zasiłkach dla bezrobotnych jest nieskuteczną, wynika z tego, że z końcem września uprawnionych do pobierania zasiłków z funduszu bezrobocia było tylko 93.913, a więc tylko połowa ogólnej liczby bezrobotnych. Z czego żyła druga połowa?

Program II kongresu Tow. Uniwersytetu Robotniczego (TUR)

Obrady odbywać się będą w sali Rady miasta Krakowa.

Niedziela 1 listopada od godz. 10 do 14:

1) Otwarcie Zjazdu przez przewodniczącego TUR, pos. Ignacego Daszyńskiego.
2) Przemówienia przedstawicieli Instytucyj i Organizacyj.
3) O Staszicu (setna rocznica zgonu) przemówienie pos. Kaz. Czapińskiego.
4) „Różne drogi rozwoju społecznego" odczyt prof. Ludwika Krzywickiego.

Od godz. 16 do 19

5) Sprawozdanie Sekretarjatu Generalnego TUR.

Poniedziałek 2 listopada od godz. 8 do 11:

Posiedzenie komisji wniosków.

Od godz. 11 do 14:

6. Praca wśród młodzieży, referent Adam Ciołkosz.
7) Koło samokształcenia — referent pos. Kazimierz Czapiński.

Od godz. 16 do 20:

8) Praca na terenie Związków Zawodowych, ref. pos. Zygmunt Żuławski.
9) Praktyczne szkoły robotnicze, referent pos. Zygmunt Piotrowski.
10) Wybory 5-ciu członków Zarządu Głównego TUR.
11) Głosowanie wniosków i rezolucyj
12) Wolne wnioski.

Ze zjazdem połączona będzie wystawa robotniczej pracy oświatowej.

W niedzielę o godz. 9 wieczorem w sali Związku zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się wieczorek dla uczestników kongresu i gości. Program poświęcony pamięci Konopnickiej, w 15-tą rocznicę zgonu poetki. Referat wygłosi red. Emil Haecker, poczem nastąpią produkcje Lutni robotniczej, orkiestry kolejarzy itd.

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem uczestnicy kongresu udadzą się razem do Teatru miejskiego im. Słowackiego. Wystawiane będą „Dziady".

obrady będą toczyły w Domu związku górników, Aleja Krasińskiego 16.

Na zjazd przybywają delegaci warszawskiego, lwowskiego i krakowskiego środowiska akademickiego, nadto przybędą przedstawiciele wszystkich polskich związków młodzieży robotniczej (Centralny wydział młodzieży TUR, „Siła" czechowicka, „Siła" katowicka), niemieckiej młodzieży socjalistycznej w Polsce oraz polskiej młodzieży robotniczej w Czechosłowacji.

III zjazd ZNMS

W dniach 2 i 3 listopada odbywać się będzie w Krakowie III zjazd Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akademickiej). Porządek dzienny zjazdu jest następujący:

1) Zagajenie.
2) Wybór prezydjum.
3) Powitania.
4) Sprawozdania a) organizacyjne, b) zagraniczne.
5) Metody pracy a) wewnętrznej, b) samokształceniowej.
6) ZNMS a polityka akademicka.
7) Młodzież akademicka a ruch robotniczy.
8) Sprawa federacji organizacji młodz. soc. w Polsce.
9) Czasopismo.
10) Zmiany statutu i ewentualne poprawki do deklaracji ideowej.
11) Wolne wnioski.

Otwarcie zjazdu nastąpi we wtorek o godz. 4 popołudniu w sali 66 Collegii Novi. We wtorek

Wiadomości polityczne

—o—

O PAKT GWARANCYJNY NA BAŁKANIE

Na piątkowem końcowem posiedzeniu nadzwyczajnej sesji Rady Ligi narodów Briand i Chamberlain przyjęli wspólnie przedstawicieli prasy i odpowiedzieli na szereg pytań w sprawie paktu gwarancyjnego na Bałkanie na wzór paktu zawartego w Locarno. Ministrowie oświadczyli, że tego rodzaju pakt jest pożądany, atoli musi on być wynikiem zgodnej dobrej woli. Inicjatywa w tej mierze należy do jednego z państw zainteresowanych. Cała wartość układów z Locarno polega na fakcie, że nie zostały one narzucone. Chamberlain podkreślił, że nikt dziś nie może sobie pozwolić na wojnę, gdyż ta mogłaby przynieść zagładę światu.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Ministrowie spraw zagranicznych małej ententy, jak słychać, zbiorą się na konferencję. „Dimineaca" dowiaduje się, że na konferencji tej będą omówione w pierwszej linji układy zawarte w Locarno. Dr. Benesz przedstawi stanowisko mocarstw zachodnich w sprawie zabezpieczenia granic na wschodzie. Będzie omawiana także kwestja gospodarczego zbliżenia państw małej ententy oraz sprawa długów państw sukcesyjnych byłej monarchji austro-węgierskiej.

ROCZNICA UZNANIA SOWIETÓW PRZEZ FRANCJĘ

Z okazji rocznicy uznania sowietów przez Francję ambasador w Paryżu Rakowski wydał objad, na którym byli obecni między innymi Painleve, de Monzie i Dalbos. W wygłoszonem przemówieniu Rakowski oświadczył, że sowiety gotowe są szczerze współpracować z każdem międzynarodowem przedsięwzięciem, zaczętem bez myśli ubocznej.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 1 listopada.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA

W krakowskim sądzie wojskowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw kap. Mieczysławowi Mankowi ze Lwowa, oskarżonemu o to, że dnia 26 marca br. ciął szablą w głowę inż. Waltera w Bielsku. Zajście to rozegrało się na tle podejrzenia o zdradę małżeńską, z którego to powodu rozprawa była tajna. Trybunał zgodnie z tłomaczeniem się oskarżonego przyjął, że kap. Manko działał w stanie zaburzenia umysłowego pod wpływem rozpaczy, wobec czego uwolniono Mankę od winy i kary. Przewodniczył płk. dr. Kappel, oskarżał prok. płk. dr. Cięciel, bronił adw. dr. Schoenwetter.

PRZEGLĄD LITERACKI

„GŁOS NIEZALEŻNY". Ukazał się nowy numer „Głosu Niezależnego", czasopisma Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akademickiej).

Numer ten, o objętości 20 stronic, poświęcony jest pamięci tragicznie zmarłego tow. Ryszarda Wasserbergera. Na czele numeru znajduje się pięknie wykonana fotografja zmarłego, w bardzo udatnym układzie graficznym. W szeregu artykułów oświetlona jest postać zmarłego jako socjalisty, jako taternika, matematyka i miłośnika muzyki. Dalej umieszczono pozostałe w papierach pośmiertnych teoretyczne prace zmarłego na temat etyki i socjalizmu, oraz zagadnienia „jednolitego frontu". Prócz artykułów, poświęconych pamięci tow. Wasserbergera, znalazło się w zeszycie miejsce dla korespondencyj z zagranicy. O pracy studentów socjalistów zagranicą donoszą korespondencje z Anglji, Czechosłowacji, Niemiec, Austrji i Szwajcarji. Szczególniej interesującym jest przegląd prasy, w którym poważnie rozprawiono się z różnemi niby radykalnemi czasopismami. Kronika krajowa zamyka starannie wydany numer. — Cena egzemplarza 60 groszy. Adres redakcji i administracji: Kraków Aleja Krasińskiego 16.

„RUCH PEDAGOGICZNY", czasopismo poświęcone nowym prądom w wychowaniu i nauczaniu pod redakcją Dra Henryka Rowida, wydawnictwo Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Ukazał się Nr. 8 „Ruchu Pedagogicznego" za październik 1925 r., zawierający nader interesujące sprawozdanie „O światowym Kongresie nauczycielskim w Edynburgu" prof. Uniw. Jagiell. R. Dyboskiego. Prof. Dyboski brał z ramienia Polski czynny udział w pracach kongresowych, w szczególności w sekcji szkolnictwa średniego i uniwersyteckiej. Krytyczne oświetlenie projektu ustaw szkolnych ministra oświaty Stan. Grabskiego podaje artykuł H. Rowida: „Ustrój szkolnictwa w Polsce". Nadto w zeszycie tym znajdują się recenzje najnowszych dzieł z zakresu wychowania, kronika pedagogiczna i zapiski bibljograficzne. Adres: Administracja „Ruchu Pedagogicznego", Kraków, Rynek 29. Prenumerata roczna wynosi 8 złotych.

Czas odnowić przedpłatę na listopad

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 31 października.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał kapitan 40 pułku piechoty, Karol Przybylski, który mieszka w tej samej kamienicy, w której mieszkał Steiger. Mieszkanie jego łączyło się przez kurytarz z mieszkaniem narzeczonej Steigera, Józefy Marko. Wystawia oskarżonemu, jak i jego narzeczonej jak najlepsze świadectwo. Wydaje mu się niemożliwem, aby Steiger był współuczestnikiem jakichś politycznych zamachów.

Świadek Edmund Lindenberger wyklucza, aby bomba padła z drugiego piętra budynku, w którym jest kawiarnia „de la Paix". Zeznaje on, że nie widział człowieka, rzucającego bombę.

Funkcjonarjusze lwowskiej Izby skarbowej, Józef Hornung i Edward Doze, wezwani zostali przez prokuratora, celem przedstawienia, w jaki sposób znaleźli dwa granaty ręczne na strychu kamienicy przy ulicy Kochanowskiego l. 14, gdzie mieszkał Steiger. Żadnej łączności Steigera z owemi granatami świadkowie nie byli w stanie podać.

Na tem rozprawę zamknięto. Dziś, w sobotę, z powodu uroczystego święta „Nieznanego żołnierza" rozprawy nie było; następna rozprawa w poniedziałek.

KRONIKA

—o—

Kraków, 1 listopada.

Delegacja krakowskich Związków zawodowych u wojewody

Rada Związków zawodowych w Krakowie na odbytem onegdaj zgromadzeniu uchwaliła cały szereg postulatów, odnoszących się do obecnego kryzysu gospodarczego i coraz bardziej wzrastającego bezrobocia robotników fizycznie i umysłowo pracujących. Wybrana przez zgromadzenie delegacja, prowadzona przez tow. sen. Englischa i Jaroszewskiego, udała się w sobotę do p. wojewody Kowalikowskiego, przedkładając mu z motywami uchwalone postulaty i prosząc o ich poparcie i jak najrychlejsze przesłanie do władz centralnych w Warszawie. P. wojewoda uznał wszystkie żądania za najzupełniej słuszne i z uwagi na ciężkie położenie klasy pracującej usprawiedliwione, przyrzekając bezzwłoczne i energiczne ich poparcie u władz wyższych.

—ooo—

7 rocznica oswobodzenia Krakowa

Wczoraj przed południem odbyła się tradycyjna uroczystość rocznicy oswobodzenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego. Po nabożeństwie w kościele Marjackim, ruszył pochód wzdłuż linji A—B przed główną wartę wojskową. W pochodzie wzięli udział weterani z 1863 roku, pluton straży pożarnej, oddział 20 pp. wraz z orkiestrą i przedstawiciele władz, oraz uczestnicy przewrotu. Do zebranych przemówił o znaczeniu obchodu wiceprezydent Wielgus, poczem nadciągnęła od ul. Grodzkiej orkiestra kolejarzy ze sztandarem „Gwiazdy", ofiarowanym w dniu przewrotu pierwszej warcie polskiej. Następnie odbyła się tradycyjna zmiana warty, w czasie której były prezes „Gwiazdy" p. Stróżyński, wręczył komendantowi warty sztandar. Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu państwowego. Strażnica ozdobiona była festonami z orłem polskim. Wieczór odbyło się na strażnicy wojskowej przyjęcie dla uczestników przewrotu i przedstawicieli władz, wydane przez p. Bolesława Górskiego.

—ooo—

Młodzież gimnazjów krakowskich w hołdzie Nieznanemu żołnierzowi

W dniu wczorajszym we wszystkich szkołach średnich w Krakowie odbyły się uroczyste pogadanki z okazji pogrzebu Nieznanego Żołnierza. Do zebranych uczniów przemówili profesorowie o znaczeniu obchodzonego święta, poczem młodzież odśpiewała hymn państwowy. W gimn. V. uroczystość odbyła się w pięknie udekorowanej auli, a po przemówieniu dyrektora Zachemskiego, młodzież w pochodzie udała się z profesorami i dyrektorem na plac Matejki i złożyła na płycie Nieznanego Żołnierza wieńce z szarfami o barwach narodowych.

—ooo—

RUCH NA CMENTARZACH. W dniu wczorajszym przed Świętem Umarłych był wielki ruch na cmentarzach krakowskich, gdzie przygotowywano dekoracje grobów na dzisiejsze święto. Na cmentarz rakowicki kursowały wczoraj przez cały dzień autobusy.

HOŁD POLEGŁYM W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ. Dziś o godzinie 5 popołudniu odbędzie się na cmentarzu rakowickim żałobna manifestacja na grobach powstańców, legionistów i żołnierzy polskich, poległych za wolność, równość i niepodległość Rzeczypospolitej. Żałobny pochód ustawi się u wylotu ulicy Rakowickiej przed bramą cmentarną. Zwracamy się z apelem do bratnich organizacyj, do młodzieży szkolnej i szerokich sfer społeczeństwa o jak najliczniejsze wzięcie udziału w tej żałobnej manifestacji ku czci poległych.

Okręgowy Związek Legionistów w Krakowie.

MINUTA OGÓLNEJ CISZY Z UDERZENIEM GODZ. 13 W DNIU POGRZEBU NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. Województwo krakowskie zawiadamia, że minuta ogólnej ciszy i skupienia przy wstrzymaniu ruchu i pracy mający być wyrazem zespolenia serc i ducha wszystkich obywateli Rzeczypospolitej przy składaniu do grobu zwłok Nieznanego Żołnierza w Warszawie — została wyznaczona rozporządzeniem Rady Ministrów na poniedziałek 2 bm. z uderzeniem godz. 1 pop. nie jak magistrat mylnie w afiszach podał o 11'15.

STARANIEM GMINY WYZNANIOWEJ IZRAELICKIEJ odbędzie się w poniedziałek dnia 2 listopada jako w uroczystość ku czci Nieznanego Żołnierza nabożeństwo w świątyni postępowej na Podbrzeziu o godzinie 9'30 rano.

Z powodu braku pieniędzy nie wypłacono pełnych poborów w urzędach państwowych

W dniu wczorajszym wypłacano pensje we wszystkich urzędach państwowych. **W niektórych instytucjach państwowych wypłacono tylko 75 proc. poborów, oświadczając, że zabrakło gotówki.** Pełne pobory otrzymało województwo, naturalnie Izba skarbowa, poczta, kolej i policja. **Natomiast zakłady szkolne otrzymały tylko 75 proc. poborów. Wyrównanie pensji ma nastąpić podobno w pierwszych dniach najbliższego tygodnia.** Również w niektórych instytucjach prywatnych nie wypłacono całych poborów.

—ooo—

5425 słuchaczy zapisało się na Uniwersytet Jagielloński

Wczoraj zostały ostatecznie zamknięte wpisy studentów na Uniwersytecie Jagiellońskim. **Ogółem zapisało się na bieżący rok szkolny 5425 słuchaczów,** z czego na Wydział filozoficzny 3270, na prawniczy 1308, na lekarski 537, na teologię 160, na rolniczy 150. **W porównaniu z rokiem ubiegłym, liczba słuchaczy zmalała o 554, czyli o ponad 10 proc.** Z zapisanej młodzieży 80 proc. korzystało z ulg w wpłacie czesnego.

—ooo—

Sędzia aresztuje nieletnie dzieci

„Wyzwolenie społeczne", organ PPS w Białej donosi: Na skutek doniesienia policji, bez uprzedniego przesłuchania i wydania wyroku, z powodu rzekomej obrazy nauczycielki p. Zarembianki, sędzia dr. Garbusiński w Białej wydał policji polecenie **aresztowania 6 nieletnich, od 10—13 lat, dzieci szkolnych w Lipniku. Dzieci te policja zabrała wprost ze szkoły** w czasie nauki i poprowadziła **do więzienia policyjnego w Białej.** Nawet jedno z dzieci zabrała policja z drogi do lekarza. Dziecko to chore jest na odrę. Aresztowane dzieci **policja pędziła 4 kilometry drogi** z Lipnika górnego do Białej jak zbrodniarzy. Na interwencję tow. dra Grossa w sądzie naczelnik sądu powiatowego w Białej dr. Stuhr zarządził **natychmiastowe uwolnienie** nieletnich ofiar „sierakowszczyzny".

—ooo—

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 25 października do 31 października przedstawia się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 5, na tyfus brzuszny 6 (w tem 2 obce), na odrę 31, na varicellę 3, na dyfterję 4 (w tem 1 obca), na koklusz 5.

NA KURSACH WIECZORNYCH POLSKIEJ YMCA wpisy do grup początkujących na bieżące półrocze są zamknięte. Kierownictwo kursów przyjąć może zgłoszenia jedynie do grup zaawansowanych względnie pół-zaawansowanych. Ze względu na późną porę opłaty są odpowiednio zniżone.

POŻAR. Dnia 30 października wybuchł pożar w suszarni desek firmy „Dąbina" przy ulicy Łobzowskiej l. 30. Pożar powstał skutkiem zapalenia się desek od rozgrzanych rur w suszarni. Straż pożarna ogień ugasiła.

ŚWIĘTOKRADZTWO. Dnia 30 października br. skradziono z kościoła SS. Karmelitanek bosych przy ulicy Kopernika l. 44 wota z ołtarza św. Teresy. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Marjana Szwarca, lat 17 z Krakowa i Stanisława Werschlera lat 16 z Kołomyji. Skradzione wota odebrano.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Walerjan Krzemień, lat 30, rodem z Krakowa, znany i niebezpieczny włamywacz kasowy napadł w nocy z bronią w ręku na mieszkanie Felicji Mrowiec, stróżki zam. przy ul. Dietlowskiej l. 71. Groził on zabiciem jej i zdemolowaniem mieszkania, by odwołała swoje zeznania uczynione w sądzie złożone przez Mrowcową. Krzemienia przytrzymano i oddano do aresztów tut. SOK.

TEATRY I KONCERTY

JUBILEUSZ LUDWIKA SOLSKIEGO. Na jubileuszowe przedstawienie Ludwika Solskiego w dniu 19 bm. otrzymał teatr już tyle zamówień, że w najbliższych dniach cała sala będzie już zapełniona. Sekretarjat teatru zaczął już rezerwowanie miejsc na drugie jubileuszowe przedstawienie, którem będzie w dniu 21 bm. sztuka K. Brończyka „Hetman Żółkiewski". Na ten dzień uwzględnione będą prawa posiadaczy stałych miejsc premierowych. Bogato ilustrowana publikacja jubileuszowa o Ludwiku Solskim, wydana przez komitet warszawski, nadeszła już do Krakowa i w przyszłym tygodniu znajdzie się w księgarniach. Najbliższe posiedzenie ścisłego komitetu jubileuszowego we wtorek o godz. 6 wiecz.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Dziady" grane będą dzisiaj i jutro a potem w piątek na przedstawieniach publicznych. Wtorkowe przedstawienie zakupione jest przez Akademję handl. i drobna tylko część biletów dostępna będzie dla publiczności. Przedstawienia „Dziadów" zaczynają się wyjątkowo o **godz. 7 wieczorem.** Dzisiaj i jutro popołudniu popularny dramat „Młynarz i jego córka" z pp.: Granowską, Kosmowską, Zalewską, Miarczyńskim, Szymborskim, Turskim, Burnatowiczem w głównych rolach. W repertuarze tego tygodnia znajduje się tylko jedno powtórzenie we czwartek komedji Romains'a „Dr. Knock" czyli „Triumf medycyny". We środę rozpoczyna teatr przedstawienia popularne, po cenach do „połowy zniżonych, dając na pierwszy taki spektakl krotochwilę paryską „Codzienne o piątej". W przód bach komedja Wiktoryna Sardou „Rozwiedźmy się" oraz dramat Ludwika Pirandella „Żywa maska" czyli „Henryk IV" z p. Barwińskim.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj o godz. 4 pop. i jutro o godz. 8 wiecz. sztuka Hejermansa „Dzień zaduszny", poczem ukaże się we wtorek i środę, w wykonaniu pp. Wernicz, Sarnowskiego, Balcerzaka, Dąbrowskiej, Goralskiej, Zbuckiego, Sokólskiej i innych, poczem ustępuje miejsca wesołej komedji Ernesta Vajdy „Fata Morgana".

WYSTĘP PARNELLÓW W BAGATELI odbędzie się dzisiaj, w niedzielę wieczorem.

OPERETKA NOWOŚCI. Obydwa niedzielne przedstawienia o 3'45 popołudniu i 7'45 wieczór wypełni nowość sezonu, operetka „Kochanka premjera" z „śrubą podatkową" i „przeglądem mód". W poniedziałek „Kochanka premjera". Ceny miejsc są stale o 50 proc. zniżone.

KWARTET FILHARMONIKÓW WIEDEŃSKICH wystąpi tylko jeden raz, we wtorek, 3 listopada w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

WOJOWNICZY „SZAMBELAN PAPIESKI" P. STAWIARSKI. Obszarnictwo, po odbytej w Warszawie konfederacji, rokoszuje nietylko przeciwko reformie rolnej, lecz zaczyna sobie nadobre hulać. Coraz częściej czytamy w prasie o wypadkach brutalnych napaści na sekretarzy i instruktorów Związku robotników rolnych. Przybywa do zanotowania nowy wypadek. Dnia 27 u. m. drobni dzierżawcy, dzierżawiący ziemię od p. Stawiarskiego, we wsi Chorkówka (pow. Krosno), udali się gromadnie z instruktorem Zw. rob. rolnych tow. Józefem Jordanem do dworu, celem złożenia mu czynszu dzierżawnego. Zawiadomiony o przybyciu ludzi p. Stawiarski wyszedł przed dom na schody, pytając o cel zbiorowej wizyty drobnych dzierżawców. Z wyjaśnieniem wystąpił tow. Jordan, wówczas p. Stawiarski z krzykiem rzucił się na tow. J., schwycił go za palto i usiłował zrzucić ze schodów. To samo jednocześnie usiłował wzburzony p. „szambelan" uczynić z delegatami tow. Szafrańskim i Kiełtyką, stojącymi tuż obok starca. Sztuczka teroru jednak nie udała się, gdyż zebrani przybrali groźną postawę i krzykami oburzenia, dość niesympatycznemi dla p. „szambelana" stanęli w obronie napadniętych swych przedstawicieli. Widząc to p. Stawiarski opanował się i cząc, że posunął się zadaleko, począł tow. Jordana przepraszać, tłumacząc, że nie wiedział iż jest on instruktorem Związku, lecz nie chce z nimi konferować, gdyż tow. J. „zbuntował mu służbę". Na to tow. Jordan oświadczył, że ustawowy czynsz dzierżawny dzierżawcy złożą do depozytu w sądzie, jeśli p. Stawiarski nie chce czynszu przyjąć, poczem gromada dzierżawców opuściła dwór p. „szambelana".

Oto jeszcze jeden dowód, jak zbolszewiczałe jest w Polsce obszarnictwo. P. Stawiarski, posiadacz 3 majątków ziemskich i współwłaściciel rafinerji w Krośnie, żąda od biednych chłopów za dzierżawe paskarskich wprost czynszów, a równocześnie urządza kosztowne przyjęcia dla biskupów w Jedliczu.

JAK „USTOSUNKOWANY" BANK PODRYWA KREDYT POLSKI ZAGRANICĄ? Warszawski „Express Poranny" przytacza następujący wypadek. Nowojorski „International acceptance Bank", otrzymawszy czek na „Górnośląski Bank Handlowy w Katowicach" przesłał go temu bankowi do pokrycia. Na to ów bank odpowiedział zawiadomieniem, że minister skarbu wydał rozporządzenie, zakazujące kupna i sprzedaży dewiz zagranicznych oraz przekazywania ich zagranicę. Amerykańska firma bankowa nie zadowolniła się tem wyjaśnieniem. Posiadając inne informacje od poselstwa polskiego, zwróciła się do Związku banków.

Okazało się, że był to manewr katowickiego banku, ażeby się uchylić od uregulowania długu, manewr, zdolny jednak do poderwania kredytu polskiego zagranicą.

Dziennik warszawski dodaje, iż większość akcyj tego banku posiada poseł na sejm śląski Rybarz, a w radzie banku zasiadają marszałek sejmu śląskiego p. Wolny i senator Rzeczypospolitej p. Kowalczyk (endek), przyczem przytacza wiadomość, że temu bankowi katowickiemu odebrano prawo banku dewizowego oraz wdrożono dochodzenie karne za działalność na szkodę interesów Polski zagranicą.

W Dyrekcji banku motywowano list chwilowym brakiem gotówki.

ZAFANTOWANIE DZIECKA Z POWODU NIEUISZCZENIA OPŁATY ZA SPITAL. Od jednego z bezrobotnych, przebywającego w Janowie Lubelskim tow. J. K. metalowca, otrzymaliśmy list, pełen rozpaczy ojca robotnika, znajdującego się w bardzo krytycznem położeniu materjalnem. W tem to położeniu zachorował tow. J. K. 12-letni synek, którego zmuszony był oddać do szpitala powiatowego w Janowie celem przeprowadzenia operacji ślepej kiszki. Po kuracji szpital zażądał zapłaty w sumie 68 złotych, których ojciec złożyć nie mógł, z powodu zupełnego wyniszczenia materjalnego bezrobociem. Wobec tego, szpital odmówił wydania dziecka i zatrzymał jako zastaw za niewyrównaną należytość za leczenie. Przetrzymywanie dziecka w szpitalu powoduje wzrost długu, a ojciec zrozpaczony nie ma nadziei odebrania swego dziecka. Fakt ten jest tak niesłychanem barbarzyństwem, że w cywilizowanem państwie tolerowanym nawet w Janowie, być nie może! Dziecko należy oddać ojcu natychmiast!

JESZCZE O KWESTARZACH-DEFRAUDANTACH. Wczoraj donieśliśmy, iż w Warszawie aresztowani zostali trzej delegaci nauczycielstwa śląskiego, którzy zbierając w stolicy składki na cele oświatowe w dzielnicy śląskiej, używali zebranych pieniędzy na hulanki. Warszawski „Express Poranny" donosi, że aresztowani otrzymali legitymacje i upoważnienia na kwestę legalnie i że zbierali składki na rzecz zarządu okręgowego Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych województwa Śląskiego.

Zarówno tam, gdzie obraca się wielkiemi sumami, jak przy drobniejszych dorywczych przedsięwzięciach wychodzi na jaw, że różni ludzie bez czci i wiary całą falą napływają do obozu „bogoojczyźnianego", co ułatwia im bądź rujnowanie skarbu, o ile wyrosną na większe ryby, bądź drobne szwindle, byle się tylko zaopatrzyli w rekomendacje klerykalne i narodowe.

WALKA O CHODNIK W TRZEBINI. Kilkakrotnie poruszaliśmy skandaliczny chodnik w Trzebini, ciągnący się od kolei aż do Rynku Trzebini miasta. Chodnik ten, co kilka kroków z głębokiemi wybojami, a w czasie małego deszczu pokryty grubą warstwą błota, był niejako świadectwem nieudolności i niezaradności rady gminnej, która obojętnie patrzała na to, jak przechodnie brnęli po kolana w błocie, wywracali się i t. d. jednym słowem chodnik ten, na głównej ulicy Kościuszki, długości przeszło kilometra, świadczył o biedocie całej gminy, a przecież w istocie tak nie jest, bo gmina Trzebinia jest osadą przemysłową, w której znajdują się potężne fabryki jak Huta cynkowa i szereg innych, mogła się więc zdobyć już dawno na zrobienie chodnika tembardziej, że budżet Trzebini nie jest tak skąpy i zamyka się cyfrą około sto tysięcy. Wreszcie pod naporem opinji publicznej rada gminna przystąpiła do budowy z dniem 26 października br. nowego i wygodnego chodnika.

Zdawaćby się mogło, że nie znajdzie się nikt w gminie, ktoby utrudniał radzie gminnej rozpoczęte prace. Tymczasem znalazł się taki — ksiądz Luzar, który nadesłany do Trzebini przed rokiem, dał się poznać ze swych występów politycznych w harcerstwie, któremu dał nazwę wojska „św. Jadwigi"... Ten to ksiądz, chodzi po domach w Trzebini i zbiera podpisy protestacyjne, na okoliczność, że obywatele nie godzą się na chodnik, który przesunięty ma być aż dwa metry od obecnego chodnika a w którym to promieniu znajdują się ogródki, bądź też place zresztą nie przedstawiające żadnej wartości estetycznej, a tem mniej materjalnej, a które to ogródki gmina chce wykupić, a na które nie może płacić kwot takich, jakie płaci się za parcele budowlane, bowiem koszta wykupu tych ogródków, względnie placów, uniemożliwiłyby budowanie chodnika, i większa część obywateli z chęcią zrzekła się odszkodowania za parę metrów bezużytecznego placu przed domem na rzecz dobra publicznego i wygody gminnej. Księżulkowi temu rozchodzi się głównie o niepomniejszenie bezużytecznego placu, należącego do katolickiego domu ludowego w Trzebini. Widzimy, że gdy chodzi o maleńką, w stosunku do wielkich korzyści społecznych, ofiarę, to zaraz sprzeciwia się temu egoistyczna natura księdza, popieranego przez niejakiego Setkowicza, który woli zapewne brodzić po kolana w błocie, aniżeli chodzić wygodnym chodnikiem.

Rada gminna nie będzie jednak zwracać uwagi na różnych Filipów z konopi i rozpoczęte prace będzie prowadziła w dalszym ciągu.

2 LATA WIĘZIENIA ZA UŁOŻENIE PRZYGODY FILMOWEJ. — Głośną była swojego czasu w Warszawie przygoda, która spotkała inkasenta „Banku dla handlu i przemysłu", Bolesława Jakubowskiego, wysłanego dla zrealizowania czeku na 75.000 złotych w PKO.

W dniu tym, 15 listopada, roku zeszłego, nie powrócił on do banku — policja odszukała go nazajutrz w szpitalu „Dzieciątka Jezus", dokąd przewieziony został w stanie nieprzytomnym. Przesłuchany przez policję zeznał, iż przed PKO został poczęstowany papierosem przez nieznajomego, co go tak odurzyło, że osłabiony, usiadł na placu Dąbrowskiego, gdzie zajął się nim jakiś pan, który go przeprowadził do kawiarni. Tam zażądał szklanki herbaty; tymczasem stan jego się pogorszył tak, że wpadł w omdlenie i oprzytomniał dopiero w szpitalu.

Z opowiadaniem tem znalazły się w sprzeczności zeznania właściciela kawiarni „Racławianki" i służby, która stwierdziła, że J. wszedł sam do kawiarni i przysiadł się do stolika, przy którym siedział jakiś pan. Również niekorzystnie wypadła dlań opinja prof. medycyny sądowej dr. Grzywo-Dąbrowskiego, który doszedł do przeświadczenia, że w grę wchodziła tu symulacja.

Mimo, iż podsądny uporczywie twierdził na rozprawie, iż padł ofiarą rabunku, sąd skazał go na dwa lata więzienia, zaliczając mu areszt prewencyjny.

WÓJT SZCZEPAŃSKI, JEGO PSY, A POLICJA. — Z Kamesznicy (pow. Żywiec) piszą nam: „Piastowcy" dążąc do opanowania gmin, narzucili i naszej gminie na stanowisko wójta swego partyjnika — p. Szczepańskiego. „Pan naczelnik" jednak nie chce urzędować w kancelarji gminnej, lecz w swojem prywatnem mieszkaniu, strzeżonem przez trzy, złośliwe psy-wilczury, nie trzymane na uwięzi i pozbawione zupełnie kagańców! Otóż, zgłaszający się w różnych sprawach do naczelnika gminy obywatele, narażeni są na niebezpieczeństwo pokąsania przez psów p. Szczepańskiego. Mimo, iż takich wypadków było już kilkanaście, policja miejscowa nie uważa za stosowne dać choćby napomnienie naczelnikowi gminy, by psy trzymał na smyczy. Natomiast innemi sprawami zupełnie niepotrzebnie interesuje się miejscowa policja. Oto 4 października odbyło się przepisowo zgłoszone w starostwie zgromadzenie socjalistyczne, na którem referował tow. Maga z Bielska. Policja nie była wprawdzie na zgromadzeniu, ale nazajutrz, z polecenia zapewne p. Szczepańskiego, poczęła wyszukiwać po mieszkaniach uczestników zebrania wypytując ich, kto i co mówił na zgromadzeniu. — Otóż obywatele oświadczają, że na wspomnianem zgromadzeniu, omawiano i napiętnowano skandaliczne postępowanie i nieudolną gospodarkę p. Szczepańskiego, oraz wyrażano zdziwienie z powodu zachowania się policji, która nie spełnia swych obowiązków, zgodnie z interesami i bezpieczeństwem mieszkańców gminy. Tą drogą też zwracają się oni z prośbą do Starostwa, by pouczyło podwładne mu organa, jak należy postępować z obywatelami w państwie demokratycznem, i usunęło zło, które dalej w gminie cierpiane być nie może.

—ooo—

Z zagranicy

OFIARA DOMU GRY W SOPOTACH. „Danziger Volksstimme" donosi, że w piątek po południu wydobyto w Sopotach z morza zwłoki młodego mężczyzny, nazwiskiem Józef Nowakowski, który odebrał sobie życie po przegraniu większej sumy w kasynie gry w Sopotach. Nowakowskiemu, który przegrał wszystkie posiadane przy sobie pieniądze w kasynie, dyrekcja kasyna odmówiła wszelkiego zasiłku na umożliwienie mu powrotu do rodziny.

SPIS LUDNOŚCI W INDJACH, który odbył się w r. 1921, przyniósł tak ogromny materjał, że dopiero teraz skończono jego opracowywanie. Ludność Indyj wynosi 319 miljonów, z tego 73% pracuje na roli, a tylko 10% zatrudnionych jest w przemyśle. Uderzająco mały jest przyrost ludności w ostatnich dziesięciu latach, wynosił on tylko 1.2%, w poprzedniem zaś dziesięcioleciu 7%. Główną przyczyną małego przyrostu ludności była wielka epidemja grypy w latach 1918/19. W kilku miesiącach porwała ona ponad 12 miljonów ludzi, czyli 4% całej ludności Indyj. Do wielkiej śmiertelności przyczyniły się nieurodzaje i głód w poprzednich latach. Liczba małżeństw między dziećmi stale się zmniejsza pod wpływem europejczyków.

—ooo—

PODZIĘKOWANIE.

Za wyleczenie mnie z długotrwałej i ciężkiej choroby zapalenia nerek, w której wyleczenie szereg lekarzy zwątpił, składam serdeczne podziękowanie WP. Doktorowi Maksymiljanowi Konowi, lekarzowi Kasy Chorych w Krakowie.

Stanisław Warchołek,
murarz.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Młynarz i jego córka", wiecz.: „Dziady".
Poniedziałek popoł.: „Młynarz i jego córka", wieczór: „Dziady".
Wtorek: „Dziady" (XI przedst. szkolne).

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Dzień zaduszny", wiecz.: Wieczór tańców Parnellów.
Poniedziałek: „Dzień zaduszny".
Wtorek: „Dzień zaduszny".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Kochanka premjera", wiecz.: „Kochanka premjera".
Poniedziałek: „Kochanka premjera".

KINOTEATRY

Nowości: „Scaramouche", w 9 aktach. czór taneczny.
Promień: „Maks w zamku duchów".
Reduta: „Tragedja w Lourdes".
Sztuka: „Niebezpieczna blondynka".
Uciecha: „Dusze potępione".
Wanda: „Pożoga miłości", dramat w 8 aktach.
Warszawa: „Królowa balu", dramat.

Rokowania polsko-gdańskie

Gdańsk, 31 października (PAT). W poniedziałek 2 listopada wyjeżdża do Warszawy delegacja senatu gdańskiego celem przeprowadzenia rokowań w związku z polskim zakazem przywozu. Idzie tu o uzyskanie dla przemysłu i handlu gdańskiego kontyngentów przywozowych. Równocześnie zostanie ustalona lista towarów, która do dnia 1 stycznia 1926 mogą być sprowadzone z Niemiec.

—ooo—

Konferencja w sprawie wychowania dzieci robotniczych

Kraków, 1 listopada.

Wczoraj o godzinie 10 przed południem w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego obradowała konferencja PPS, poświęcona sprawom wychowania dziecka robotniczego. Na konferencję przybyli delegaci robotniczych towarzystw i komitetów, zajmujących się opieką nad dzieckiem robotniczem, okręgowych komitetów partyjnych oraz organizacyj zawodowych. Zebranie zagaił tow. poseł **Arciszewski**, który w swojem przemówieniu zwrócił się specjalnie do tow. **Maksa Wintera**, przewodniczącego Międzynarodówki wychowania dziecka.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum zjazdu, do którego weszli tow.: **Dora Kluszyńska, Weychert-Szymanowska i posel Dr. Bobrowski**, na sekretarza powołano tow. **Lenga.**

Po wyborze prezydjum rozpoczęły się przemówienia powitalne. Pierwszy przemówił tow. Winter imieniem Międzynarodówki Wychowania Dziecka. Tow. Winter zaznaczył, że przyjazd jego do Polski jest **pierwszą jego podróżą imieniem Międzynarodówki do jakiegoś narodu**. To, co tow. Winter zobaczył w dziedzinie socjalistycznego wychowania u nas, **napawa go radością**, z oczu bowiem dzieci robotniczych wyczytał, że socjalistyczna opieka nad niemi prowadzona jest w sposób właściwy.

Imieniem CKW PPS powitała delegatów tow. posel **Praussowa**, imieniem ZPPS tow. poseł **Dr. Bobrowski**, imieniem Centralnej komisji Związków zawodowych tow. posel **Stańczyk**, imieniem krakowskiej Rady Związków zawodowych tow. **Jaroszewski**, imieniem TUR'a tow .senator **Dr. Kopciński**, imieniem Wydziału kobiecego tow. **Zielińska**, imieniem Klubu kobiet pracujących tow. **Weychert-Szymanowska.**

Po przemówieniach powitalnych przyjęto porządek dzienny obrad i przystąpiono do **pierwszego punktu obrad**, a mianowicie do sprawozdań poszczególnych organizacyj opieki nad dzieckiem.

Obrady popołudniowe **rozpoczęły się odczytem tow. Maksa Wintera.**

Wykład swój rozpoczął tow. Winter od stwierdzenia, że celem socjalistycznych organizacyj opieki nad dzieckiem **nie jest robienie z dzieci socjalistów**, ale **przygotowanie ich do trudów życia**, w które dziecko proletarjackie wchodzi bardzo wcześnie, stając przy warsztacie pracy zawodowej.

Na szeregu przykładów wykazuje następnie tow. Winter, jak — **nie wymówiwszy słowa socjalizm**, można nauczyć dziecko **socjalistycznego światopoglądu.**

W drugiej części odczytu zobrazował mowca rozwój organizacji w Austrji i wskazał na konieczność walki z **klerykalizmem wszystkich wyznań.**

Następnie wskazał tow. Winter **całokształt zadań**, stojących przed Międzynarodówką Wychowania dziecka. Wezwaniem do stworzenia wielkiej organizacji polskiej opieki nad dzieckiem robotniczem, tak, jak to pojmuje tow. posel **Arciszewski**, i wezwaniem do **współdziałania z Międzynarodówką**, zakończył tow. Winter swój znakomity odczyt, który zebrani przyjęli długo nie milknącemi oklaskami.

Odczyt, wypowiedziany w języku niemieckim, tłómaczył tow. Adam **Ciołkosz.**

Następnie tow. **D. Kluszyńska** podziękowała tow. Winterowi za przybycie do Polski i za piękny referat.

W dyskusji nad referatami zabierali głos wszyscy uczestnicy, poczem zamknięto obrady i wybrano komisję połączeniową dotychczasowych organizacyj. W skład komisji weszli: jako przewodniczący honorowy tow. senator **Misiołek**, tow. posel **Dr. Bobrowski**, tow. **B. Bobrowska**, tow. posel **Arciszewski**, tow. **Dr. Kropacz**, tow. sen. **Kopciński**, tow. **Dr. Daniel Gross** i tow. **Kluszyńska.**

II ogólno-polski robotniczy kongres oświatowy

Zebranie publiczne w sali posiedzeń Rady miejskiej

Kraków, 1 listopada.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem, jako w przeddzień robotniczego kongresu oświatowego odbyło się w sali Rady miejskiej **Zebranie Publiczne** na temat **„Klasa robotnicza a szkoła w Polsce“.**

Przy szczelnie wypełnionej sali wśród podniosłego nastroju zagaił zebranie tow. posel **Daszyński.**

W słowach zwięzłych i głęboko przemyślanych nakreślił tow. Daszyński w ogólnym zarysie stan oświaty w Polsce i wskazał na jej rażące wprost **braki i niedomagania.**

Dość wymienić cyfry — mówił tow. Daszyński — w samej np. Warszawie po odzyskaniu niepodległości **120.000 dzieci było wogóle pozbawionych szkoły!**

Temu stanowi rzeczy musimy się jaknajenergiczniej przeciwstawić i właśnie robotnicze organizacje oświatowe spełniają to zadanie.

Przemówienie tow. Daszyńskiego przyjęli zebrani gorącemi oklaskami.

Na sekretarza zebrania powołano tow. red. Korolewicza. Następnie tow. posel **Smulikowski** i tow. senator dr. **Kopciński** wygłosili referaty na temat **„Klasa robotnicza a szkoła w Polsce“**. Oba referaty wywarły na zebranych głębokie wrażenie i przyjęte zostały serdecznemi oklaskami.

Plebiscyt w Niemczech o Locarno

Wiedeń, 31 października (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Aby uzyskać jasny obraz opinji ludności, wyłonił się plan poddania umów w Locarno pod plebiscyt w Niemczech. Wyj Locarno mogłaby być powzięta niezależnie od różnic, względów i żądań. Okaże się niezawodnie przytem silniejsza większość za polityką gwarancyjną, niżby to można było uzyskać przy najsilniejszej konstelacji w parlamencie.

* * *

MOŻLIWOŚĆ DYMISJI KANCLERZA

Berlin, 31 października (PAT). „Germania“ donosi z kół parlamentarnych, że ze strony grup umiarkowanych, które chciałyby uniknąć natychmiastowego rozwiązania Reichstagu, robione są **próby porozumienia z socjaldemokratami**. W związku z temi próbami rozważana jest **możliwość dymisji niepopularnego w obozie socjalistów kanclerza Luthera** i stworzenie rządu, opartego podobnie jak niegdyś gabinet Marxa, na trzech partjach umiarkowanych z poparciem socjaldemokratów.

Walki w Damaszku i Syrji

Londyn, 31 października (PAT). Dzienniki donoszą z Damaszku, że posiłki francuskie w liczbie 6000 ludzi zbliżają się do Beyruth. Szkody wyrządzone w Damaszku są bardzo znaczne i obliczają je na przeszło 3 tysiące funtów szterlingów. Władze francuskie pozwalają opuszczać miasto wyłącznie dzieciom, kobietom i cudzoziemcom. W ostatnim tygodniu opuściło miasto około 15.000 osób.

Londyn, 31 października (PAT). Jak donosi „Daily Telegraph“, konsul angielski w Damaszku nie brał udziału w wystąpieniu konsulów w związku z ostatniemi wypadkami. Pisma zaznaczają naogół, że rząd angielski niema w sprawie Damaszku żadnych celów politycznych, dlatego też ostatnie wypadki nie mogą wywrzeć żadnego wpływu na dobre stosunki między rządem angielskim a francuskim.

SPISEK PANARABSKI

Wiedeń, 31 października (PAT). „W. Allg. Zeitung“ donosi z Paryża: Sprawozdawca „Chicago Tribune“ w Damaszku donosi, iż posiada dokumenty, dowodzące **ogólno-arabskiego sprzysiężenia** przeciwko Francji, Anglji i Włochom. Celem sprzysiężenia jest **wypędzenie mocarstw europejskich z Afryki i z Azji.** Punktem wyjścia tego ruchu ma być Kairo, gdzie wypędzony z Damaszku syryjski przywódca, dr. Szabander, kieruje tym ruchem.

GENERAŁ SARRAIL NIE BĘDZIE ODWOŁANY

Paryż, 31 października (PAT). Zaprzeczają pogłoskom, jakoby generała Sarraila w Syrji miał zastąpić gubernator cywilny. Natomiast jest możliwem, że generał Sarrail tymczasowo zostanie wezwany do Paryża dla złożenia wyczerpującego sprawozdania o przebiegu wypadków w Syrji, a zwłaszcza w Damaszku. Nieobecnego generała Sarrailla zastąpiłby tymczasowo generał Duport.

Rozgraniczenie djecezyj polskich

Rzym, 31 października (PAT) Donoszą, że 28 października w rocznicę swej konsekracji na biskupa, która się odbyła w Warszawie, papież podpisał bullę o rozgraniczeniu djecezyj polskich, co się stało w myśl konkordatu zawartego między Watykanem a Polską.

Przegląd gospodarczy

—o—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 31 października (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 6'02—6'05—6.

ROZMAITOŚCI

NIEZWYKŁY POWÓD SAMOBÓJSTWA

Pani Schult w Velten, w Niemczech, od dłuższego czasu była bez mieszkania. Niedawno udało się jej wynająć piękne mieszkanie, do którego się wprowadziła. Ponieważ nie ukazywała się poza domem, wyważono drzwi do jej mieszkania przemocą. Leżała na ziemi w strugach krwi, przywołany lekarz stwierdził samobójstwo przez zatrucie lizolem. Ostra trucizna wywołała krwotok i śmierć.

Na stole leżała kartka z zawiadomieniem, w którem p. Schult donosi, że **odbiera sobie życie, gdyż nie podoba się jej mieszkanie**, a innego nie mogła otrzymać.

PRZEBUDOWA TWIERDZY PETROPAWŁOWSKIEJ

Główny zarząd dla spraw sztuki w sowietach polecił przebudowę twierdzy petropawłowskiej nad Newą. Władze sowieckie pragną przywrócić twierdzy wygląd, jaki miała w dawniejszych czasach. W tym celu ulegną całkowitemu zburzeniu liczne budynki z drugiej połowy 19-ego stulecia, twierdza zostanie ograniczona do terenu jaki niegdyś zajmowała według istniejących jeszcze planów i rycin. Wszystkie prace przy tej przebudowie uskutecznią bezrobotni, którym w ten sposób zostanie dana możność zarobku.

PIERWSZY SOWIET PRZED 20 LATY

Dnia 26 października br. minęło 20 lat od założenia wogóle pierwszego sowietu w Rosji. W tym dniu w roku 1905 podczas wrzenia rewolucyjnego w Petersburgu powołano do życia sowiet (radę) delegatów robotniczych, który potem odgrywał w czasie rewolucji ważną rolę. Po stłumieniu rewolucji sowjet przestał istnieć; trwał on w sumie tylko półtora miesiąca. Bolszewicy bardzo uroczyście święcili rocznicę tej „komórki zarodkowej ustroju sowieckiego“, w leningradzkim teatrze marjańskim odbyła się akademja, poświęcona pamięci pierwszego sowietu i jego znaczeniu w dziejach rewolucji rosyjskiej.

NAJGŁĘBSZA KOPALNIA W ŚWIECIE

Najgłębszą w świecie jest kopalnia w Tamarah pod Houghton w amerykańskim stanie Michigan. **Ma ona szyb głębokości 1606 metrów.**

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH. W poniedziałek **2 listopada o godz. 8 wieczór**, odbędzie się zebranie związku zawodowego pracowników fryzjerskich w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Na porządku dziennym **stosunek pracowników fryzjerskich do cechu fryzjerów.** **Zarząd.**

ZAWODOWY ZWIĄZEK DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ ODDZIAŁ KRAKÓW zawiadamia wszystkich członków, że we czwartek dnia 5 listopada br. odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro o godz. 5'30 popoł. Porządek dzienny: 1) Sprawa uczczenia pamięci towarzyszów poległych w dniu 6 listopada 1923 r.; 2) sprawy organizacyjne; 3) sprawa komisji rozjemczej; 4) wolne wnioski. O liczny udział uprasza **Zarząd Związku**

Jak zmarnowano pieniądze, wydane na wojnę

Socjalistyczny poseł amerykański Berger oblicza koszta wojny na 400 miljardów dolarów

Tow. Wiktor L. Berger, poseł socjalistyczny do parlamentu Stanów Zjednoczonych, w następujący sposób zobrazował koszta wojny światowej, obliczone przezeń na 400 miljardów dolarów:

Za tę sumę możnaby każdej rodzinie w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australji, Anglji (z Irlandją i Szkocją), Francji, Belgji Niemczech i Rosji wybudować dom, wartości 2.500 dolarów i zaopatrzyć każdy z tych domów w urządzenie wartości 1.000 dolarów oraz ogródek wartości 500 dolarów. Po tem wszystkiem zostałoby jeszcze dość pieniędzy, by każdemu miastu wymienionych krajów, liczącemu powyżej 30 tys. mieszkańców, zaofiarować bibljotekę za 5 miljonów dolarów, szpital za 5 miljonów i uniwersytet za 10 miljonów dolarów.

Z pozostałej reszty możnaby część ulokować w banki na 5% i utrzymywać po wszystkie czasy armję nauczycielską w liczbie 125 tys. osób z pensjami 1.000 dolarów, oraz drugą armję 125 tys. pielęgniarek z taką samą pensją.

Po dokonaniu zaś tego wszystkiego zostałoby z naszych 400 miljardów dolarów jeszcze tyle, że możnaby zakupić całą Francję i Belgję ze wszystkiem tem, co posiadają, to znaczy zapłacić za każdy dwór, dom, fabrykę, kościół, drogę żelazną, tramwaj, słowem za wszystko, co oba kraje posiadają wartościowego. Należy tu zaznaczyć, że w roku 1914 ogólne bogactwo narodowe Francji wynosiło według urzędowych statystyk francuskich 62 miljardy dolarów, a Belgji — według oficjalnych statystyk belgijskich — 12 miljardów dolarów.

Ostatnia wojna europejska rzeczywiście zasługuje na miano „światowej“. Była ona największem nieszczęściem, jakie kiedykolwiek nawiedziło białą rasę. Według najdokładniejszych statystyk, jakie można było otrzymać, wojna pochłonęła 30 miljonów istnień ludzkich, (licząc także zwiększoną śmiertelność i zmniejszoną liczbę urodzin).

BIBLJOTEKA U. L. złożona z 8000 książek treści naukowej i beletrystycznej otwarta codziennie w dni powszednie od 5—8 wiecz., w niedziele i święta zamknięta. — Abonament miesięczny 1 złoty, kaucja 3 zł. Dla członków U. L. cena abonamentu zniżona do połowy.

CYRK STANIEWSKICH

Niedziela 1 b. m. 2 przedstawienia 2 o godz. 4 popoł. i 8 30 wiecz. Popołudniu dzieci, uczniowie i wojskowi płacą połowę.

[illegible]

Z[illegible] Kraków, na nazwisko Stanisław Trybus z Mydlnik, unieważnia się.

S[illegible] ski Jan, ur. w r. 1900, wystawioną przez 2 p. s. p., unieważnia się.

Fortepiany—Pianina
Meble krajowe i zagraniczne nader korzystnie poleca
S. Grubner w Rzeszowie, Bernadyńska 9.

UWAGA! Obuwie zagraniczne! UWAGA!

BUCIKI damskie, wysokie czarne i żółte,
BUCIKI damskie pół Chevreau czarne
w wielkim wyborze — w cenach za parę:

Zł.: 15·— 17·— 18·—

jak długo zapas starczy. 1969

w sklepie XII. Kraków, ul. Grodzka L. 65 — w sklepie I. Podgórze, Lwowska 2 — Związku Rob. Stow. Spółdz. „Proletarjat“.

KALOR



Pierwsza Małopolska wytwórnia pieców
Kraków, Wolska 22
Telefon 455 1920

poleca piece iryjskie „Dauerbrand“, piece blaszano-szamotowe, piece kaflowe przenośne i t. d., ponadto dostarcza rury dymowe, wiadra i kuble na węgiel i okucie dla kuchen. Przyjmuje się do naprawy zniszczone stare piece.

MEBLE

Dywany
Chodniki
Firanki
Portjery
Kapy 1983
Serwety
Narzuty
Pledy
Łóżka metal.
Materace
Kołdry
Koce
i t. p. towary
poleca
DOM MEBLOWY
M. PLESZOWSKI
Kraków, Mały Rynek 2
Telefon Nr. 4138 i 3638.
Udogodnienia przy kupnie!

Fabryka konserw kawowych
KRAKOWSKI PRZEMYSŁ KAWOWY

»MOKKA«

Spółka z ogran. odpowiedz.
Kraków XXII.
telefon 4734.
poleca 1978
Konserwy kawowe z cukrem.

Na raty! Na raty!
Panie i Panowie
Zaopatrzcie się w okrycia damskie i ubiory męskie w firmie
»Warszawianka«
ulica Florjańska L. 38, I. p. 1961
która posiada wielki wybór najnowszych modeli i sprzedaje [illegible]

„POPĘD“ PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA
Lin konopnych, drucianych, oraz wszelkich wyrobów powroźniczych
Józefa WAŁKOWINSKIEGO
Fabryka: Kraków-Dębniki, Rynek 16. Sklep: pl. Marjacki 7.
wyrabia specjalnie: Liny do popędu maszynowego — Liny budowlane — Liny kopalniane Liny gospodarskie — Pasy konopne popędowe — Pasy młyńskie — Pasy rymarskie — Taśmy Tapicerskie. 1901
Liny na maszyny zakłada przez własnych monterów.
Uwaga: Z pracownią przy ulicy Lelewela o tem samem nazwisku nie ma nic wspólnego moja fabryka.

Kapelusze męskie, czapki niżej cen fabrycznych poleca firma:
„Au Bon Marche“
Kraków, Tomasza 20

OTOMANY, materace, kanapki do rozkładania — poleca na raty 1914
M. Bardach
ul. Florjańska 16.

MEBLE na raty
po znacznie zniżonych cenach, Magazyn mebli i zakład tapicerski 1792
S. FRISCH
Kraków, Stolarska 13
(w podworcu)

Wytwórnia pieczątek kauczukowych, najtaniej NUMERATORY najnowszej konstrukcji i farby do pieczątek w różnych kolorach i t. p.



Telefon Nr. 3256

Maszyny [illegible]

[illegible]

Zakład kuśnierski
pod firmą 1947
Stanisław Lisiński
Kraków, Starowiślna L. 8.
Nabywszy wieloletnią praktykę gruntownego wykształcenia zagranicą, wykonuje wszelkie zlecenia w zakres galanterji kuśnierskiej wchodzące według najnowszych modeli, [illegible] lub dostarczonego, po [illegible] umiarkowanych cenach.
Tamże potrzeba praktykanta.

25% taniej niż wszędzie 25%

Na sezon jesienny!

Polecamy nasz bogato zaopatrzony magazyn ubrań męskich i dziecięcych. Ubrania kamgarnowe, gabardynowe, sportowe, raglany wiosenne i impregnowane oraz wielki wybór płaszczy gumowych.
E. Wohlmuth i H. Rubin
Kraków, ul. Grodzka L. 61.
(Naprzeciw kościoła ewangielickiego). 1954

NAJNOWSZE KAPELUSZE
aksamitne i modele
nadeszły do firmy 1826
Jadwiga Cypes, Kraków, Poselska L. 20.
Ceny bardzo przystępne.

Chcąc zaoszczędzić dużo czasu i pieniędzy
spiesz się, bo najtaniej zakupisz teraz futra i serdaki w wielkim wyborze! Przyjmuję także wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach. 1921
W. SZNAJDROWICZ
MAGAZYN FUTER I SERDAKÓW
Kraków, Rynek główny 29, Linja C-D

CHLORODONT

FUTRA

WE WIELKIM WYBORZE
Kraków ul. Florjańska 8 **M. ROTBLUM** Królewska Huta ul. Wolności 32
CENY NISKIE. TOWAR PIERWSZORZĘDNY.
WŁASNE PRACOWNIE. 1668

JEDNORAZOWA PRÓBA PRZEKONA KAŻDEGO O JAKOŚCI
KURACYJNE WINO WŁOSKIE
WERMOUTH
poleca 1933
WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW, MAŁY RYNEK
Za jakość, czystość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).